Nr 153. Kraków, 8 Lipca — Czwartek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inserty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inserty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go Lipca 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru adresu nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 7 lipca.

Dni sejmu już policzone, ale jego prace najbardziej niezbędne jeszcze do połowy nieprzeprowadzone. Nie mamy wcale zamiaru upominać się o przeciąganie sesyi w obecnej porze. Rząd złożył najwymowniejszy dowód zaufania w umiarkowanie przeważające w sejmach krajowych, gdy je zwoływał bez obawy na czas kanikularny; nie moglibyśmy atoli brać odpowiedzialności za ten spokój i równowagę umysłową, jaką obrady sejmu naszego się odznaczają, gdyby wespół z upałami niepokoiła naszych posłów, po większej części rolników, troska o opuszczone żniwa, zwłaszcza gdy i dodatki krajowe mają się wznódz w proporcyi przebytych nieurodzajów.

Godnem zastanowienia jest fakt powtarzający się corocznie, że kiedy inne sejmy prowincyonalne stanęły u kresu swych zadań, jeden tylko sejm galicyjski dotąd nie zdołał uporać się z tem, co obowiązkowe, nie mówiąc już o tem, co potrzebne i pożądane. Nie jest to skutkiem jakiejś opieszałości, bo w żadnym sejmie nie pracują gorliwiej niż w naszym, ale przyczyny szukać trzeba głębiej: w długoletniem zaniedbaniu kraju, w jego oddaleniu od centrum państwa, w jego stosunkach pod wszystkiemi względami najbardziej odrębnych i różnych, wreszcie w tem, że Galicya jest największą z krajów przedlitawskich. Tam gdzie opieka bliższa i była zawsze troskliwą, gdzie stosunki uregulowane, gdzie postęp wytknięty i rozwój normalny, tam sejmy mogą ograniczać się na załatwieniu spraw bieżących. Choć w najbardziej [illegible] walki polityczne o zmianę ustawy wyborczej i kwestyą językową zabrały wiele czasu, choć stronnictwa w zaciętym antagonizmie, a dążenia narodowe w kierunku autonomii dalej niż u nas sięgają, bo do programu federalistycznego, sprawy krajowe nieprzedstawiają tych potrzeb, jakie w Galicyi rodzą się z olbrzymich różnic stanu ekonomicznego, społecznego, nawet powiedzmy cywilizacyjnego. Walki konstytucyjne toczą się gdzieindziej dla teoretycznych zasad, dla sztandarów stronnictw, a u nas praktyczne względy, stosunki kraju cierpią na ciasnych granicach czasu i kompetencyi, wyznaczonych dla sejmu, lub niewłaściwej porze, w której sejm obradować musi. Mimochodem załatwiały dotąd sejmy nasze, lub tylko poruszały te sprawy i te potrzeby, od których warunki bytu, ładu, postępu zawisły.

I w tej sesyi mimochodem tylko przy dyskusyi budżetowej poruszono jedną z tych spraw piekących, żywotnych. Świetną była ta dyskusya nad budżetem szkolnym. Niestety został z niej tylko materyał dla przyszłości. Oddawna dziennik nasz wskazywał, że pod względem kierunku szkół jesteśmy na błędnej drodze, że zamiast stopniowego postępu, chcemy przeskoku, że nieobliczyliśmy stosunku między potrzebami intelektualnemi kraju, a jego stanem ekonomicznym, że z zapałem podjęliśmy hasło oświaty nieokreśliwszy sobie ścisłego programu jej jakości i stosunkowej ilości. Oddawna dziennik nasz ściągał na siebie namiętne zarzuty, za to, że pierwszy wskazywał niebezpieczeństwo „superprodukcyi inteligencyi“ i jej proletaryatu, że domagał się niewstrzymywania popędu do oświaty, ale jego pokierowania, aby oświata rozlewała się wszerz a nie pędziła w górę. Domagaliśmy się nie ścieśnienia, ale reformy edukacyjnej. Pierwszy nasz dziennik wskazywał zgubne następstwa systemu, który od szkółki wiejskiej prowadzi jednym gościńcem do uniwersytetów, zostawiając po drodze maroderów, tych którzy niezdołali przełamać wszystkich trudności, i zostali niedouczeni, wykolejeni. Byliśmy także od początku przeciwnikami przymusu szkolnego, bo szkoła, gdy pociąga pożytkiem, niepotrzebuje przymusu, który narusza prawa rodzicielskie i zasadę wolności.

Po dziesięciu latach ciągłych ostrzeżeń, które na nasz dziennik ściągały gromy, doczekaliśmy się potwierdzenia obaw naszych w tegorocznej dyskusyi nad budżetem szkół. Smutna to zaiste satysfakcya, żeśmy się w obawach naszych niemylili, ale jest to zawsze pociechą, że mężowie odmiennych stronnictw, jedni ze stanowiska praktycznego, inni ze stanowiska teoryi kwestyą reformy szkół postawili wreszcie na porządku spraw krajowych i z odwagą i siłą wykazali błędy. Głosy takie jak hr. Reya, Męcińskiego, Henryka Wodzickiego a zwłaszcza Szujskiego to wymowny dowód ducha obywatelskiego i wyższego poglądu, to zapowiedź skutecznej reformy. A niechodzi tu o oszczędność, bo niema ofiary zbyt kosztownej, gdy jej celem podniesienie poziomu cywilizacyjnego w kraju, niechodzi o zamknięcie szranków dla niższych warstw, lub jakąkolwiek reakcyą, którą zwykli straszyć rycerze frazesu.

Reforma systemu edukacyjnego nie będzie zupełną, gdy się tylko ograniczy do szkół wiejskich, bo dotkliwszą tu jeszcze wadliwość organizacyi szkół średnich. Kompetencya sejmu nie sięga atoli po za szkoły ludowe i seminarya nauczycielskie. Gdy tu od dołu rozpocznie się reforma, oddziała ona pośrednio i na dalsze szczeble wychowania publicznego. Szkółka wiejska, według wyrażenia hr. Reya przestanie być przedsionkiem do gimnazyów i uniwersytetów. a będzie całością dla siebie, będzie tem ogniwem wespół z dworem i plebanią, łączącem przyszłe pokolenia ludu z wyższem obywatelstwem i utwierdzając znów związek z ojcowizną, z tą ziemią, od której dziś wszystkie odwracają się warstwy, szukając bądź to karyery przez wyższe szkoły, bądź uciekając za oceany.

Zapisujemy tu tylko ten epizod rozpraw budżetowych, najważniejszy na tegorocznej sesyi. Na wniosek najkompetentniejszego w tej mierze profesora Szujskiego poruszona sprawa została przekazaną Wydziałowi i przyszłej ankiecie.

Nieraz przeto będziemy mieli sposobność powrócić do tego przedmiotu w szczegółowych uwagach. Tu tylko zapisujemy w programie reform, reformę szkolną, obliczoną na przyszłe pokolenia.

Ankieta naftowa.

I.

Wczoraj odbyło się w Namiestnictwie pod przewodnictwem p. namiestnika hr. Alfreda Potockiego, pierwsze posiedzenie ankiety zebranej celem obmyślenia środków ku podniesieniu przemysłu naftowego w kraju. Na posiedzeniu byli obecni: marszałek krajowy hr. Wodzicki, Dr Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego; Henryk Wachtl, starszy radca górniczy w Krakowie; Henryk Walter, komisarz starszy górniczy we Lwowie; Edward Dzwonkowski, właściciel dóbr i poseł do Rady państwa; Dr Mikołaj Fedorowicz; Ignacy Łukasiewicz, właściciel dóbr i poseł na Sejm krajowy; Łazarz Gartenberg, przemysłowiec z Drohobycza; Ziffer, dyrektor banku wiedeńskiego *Union*, delegat tegoż banku Majewski i inżynier górniczy Leon Syroczyński. Ze strony rządu wzięli udział w ankiecie p. wiceprezydent Zaleski i radca Namiestnictwa Dr Kajetan Orlecki.

Po zagajeniu ankiety przez przewodniczącego p. Namiestnika, zabiera głos delegat banku *Union* dyrektor Ziffer i daje obraz stosunków przemysłu naftowego w Galicyi i Ameryce, wykazując cyframi, iż Ameryka nadsyła rocznie do Austryi dwa miliony cetnarów nafty, podczas gdy Galicya produkuje zaledwie 500,000 cetnarów, że zatem Galicya pokrywa tylko czwartą część konsumcyi i pobiera z tego dochodu około $4\frac{1}{2}$ miliona, podczas gdy za konsumcyę importowanego oleju skalnego wychodzi za granicę 25 milionów złr. w. a. Mowca przedstawia dalej, iż obfitość pokładów naftowych i dobroć naszego produktu w niczem nie ustępuje amerykańskiemu produktowi, a nawet go przewyższa, i że stosunki produkcyjne tutejsze i ceny robotnika pozwalają Galicyi robić konkurencyę zagranicy. Przyczyny, dla których przemysł naftowy u nas się nie podnosi, widzi mowca przedewszystkiem: 1) w nieracyonalnej eksploatacyi źródeł naftowych (*Raubbau*); 2) w nieodpowiedniem urządzeniu rafineryj naftowych i 3) w nienależytem zużytkowaniu odpadków z nafty (*Nebenprodukte*). To złe należy usunąć a nadto pozyskać dla tej gałęzi przemysłu odpowiednią siłę finansową, któraby wspólnie z producentami z przedmiotem dokładnie obznajomionymi ujęła rzecz w swoją rękę i podniosła produkcyę materyalnemi środkami. Wreszcie zapytuje mowca, czy prawdą jest, iż w Galicyi na 19,000 szybów otwartych zaledwie 400 w eksploatacyi zostaje, reszta zaś została zaniedbaną?

P. Łukasiewicz odpowiada, że ostatnie cyfry są zupełnie mylne, albowiem obecnie w ruchu jest najmniej 2800 studzien naftowych. Przyznaje, że produkcya nafty odbywa się u nas nader prymitywnie, twierdzi jednak, iż przyczyną tego jest: 1) brak odpowiednich zasobów materyalnych, 2) niedostateczne cła ochronne, któreby umożliwiły tej gałęzi przemysłu dźwignąć się ze stanu pierwiastkowego, 3) brak specyalnej ustawy górniczej dla produkcyi nafty.

P. Dzwonkowski twierdzi, iż jedynie brak kapitałów jest powodem upadku. Do produkcyi nafty nie potrzeba nadzwyczajnych wiadomości technicznych, albowiem przemysł naftowy jest całkiem coś nowego i przez umiejętność jeszcze niezbadanego. Produkcya nafty wymaga osobnych studyów, a niemal każdy nowo odkryty pokład nafty w inny sposób musi być eksploatowany. Podnosi przeto jeszcze raz, iż brak nam tylko siły materyalnej do racyonalnego prowadzenia tego przemysłu.

P. Nadkomisarz górniczy Walter umiejętnie zestawia stosunki górnicze wobec produkcyi nafty w kraju i zagranicą. Źródła naftowe w Ameryce z czasem tak wyczerpane zostaną, iż dalsza eksploatacya tego produktu tamże zaniechaną być musi ze względu na znaczne koszta, jakich wymagać będzie wydobywanie produktu coraz niżej położonego. Tymczasem położenia geologiczne pokładów nafty w Galicyi wskazują, iż u nas daleko obficiej znachodzi się nafta, aniżeli w Ameryce, że Borysławów znalazłoby się u nas w kraju więcej, lecz że skarby te dla braku funduszów leżą dotąd w ziemi. Chcąc pozyskać kapitały dla tej gałęzi przemysłu, potrzeba najpierw wykazać, iż gałąź ta jest i będzie u nas produktywną. My możemy wprawdzie geologicznie udowodnić, że nafta u nas się znachodzi, ale potrzeba nam jeszcze studyów naukowych, by wykazać kapitalistom, gdzie rzeczywiście takie skarby posiadamy. Pozyskawszy dla tego przedsiębiorstwa kapitał, a uzyskawszy nadto od rządu zabezpieczenie tej produkcyi przez zaprowadzenie odpowiednich ceł ochronnych, możemy w ten sposób podnieść tę gałąź przemysłu w kraju.

P. dyrektor Ziffer zapytuje, w jaki sposób mógłby być kapitał użyty do podniesienia produkcyi nafty w Galicyi?

P. Łukasiewicz odpowiada, iż należałoby założyć towarzystwo akcyjne, mające na celu produkcyę nafty. Towarzystwo to odpowiednio urządzone, musiałoby mieć przy boku jednego geologa, jednego chemika a w każdym zakładzie górniczym jednego fachowego górnika. Chętnie widziałby mowca, aby takie towarzystwo akcyjne zawiązało się w kraju, wreszcie zgadza się także na to, by obce kapitały użyte były do podniesienia produkcyi nafty.

P. Walter zgadza się na utworzenie towarzystwa akcyjnego, podnosi jednak trudności, na jakieby towarzystwo takie natrafiło, chcąc dopiero po zawiązaniu się nabywać grunta, obiecujące pokłady nafty. Poszukiwania same za takiemi gruntami kosztowałyby bardzo wiele, a wyszukawszy już znacznym kosztem korzystny do eksploatacyj teren, natrafiłoby towarzystwo na jeszcze większe trudności w nabyciu go na własność, gdyż właściciele gruntów bajeczneby stawiali ceny.

P. Marszałek, nawiązując do tego, proponuje, aby towarzystwo akcyjne zawiązali przedewszystkiem sami producenci a pozyskawszy odpowiednie kapitały w drodze emisyi akcyj rozpoczęli produkcyę na znanych już terenach.

Dr. Fedorowicz oponuje przeciw temu, aby towarzystwo ograniczone było do pewnych przestrzeni.

Pan Namiestnik przedstawia, iż dla przemysłu naftowego tylko wtedy pozyskanym może być kapitał, jeśli producenci sami zwiążą się w asocyacyę, utworzą przedsiębiorstwo należycie zorganizowane a następnie dopiero postarają się o kapitał, który właśnie w ich organizacyi znajdzie potrzebne mu zabezpieczenie. Kapitału do ziemi przywiązywać nie można, albowiem przedsiębiorstwo górnicze samo w sobie nie daje żadnych gwarancyj powodzenia, natomiast należycie przeprowadzona asocyacya producentów znajdzie zawsze kredyt u kapitalistów. Towarzystwa akcyjne zaś nie nadają się do takich przedsiębiorstw.

P. Walter przystępując do zdania p. Namiestnika podnosi, że przedmiotowa gwarancya właściwie nie istnieje, lecz tylko subjektywna. Przedmioty produkcyi górniczej niedadzą się należycie ocenić, nawet roboty przygotowawcze nie dadzą się naprzód obliczyć. Mowca twierdzi, że projektowana asocyacya da się przeprowadzić tylko w zachodniej części kraju, gdyż w wschodniej części nie ma takich kopalń, których właściciele utworzyćby mogli towarzystwo za wzajemną poręką.

P. Fedorowicz przemawia także za projektem p. Namiestnika i przytacza kopalnie nafty, które dla celów asocyacyi nadaćby się mogły.

Dr Wereszczyński podnosi trudności i niebezpieczeństwa, na jakieby Towarzystwo akcyjne mogło być narażonem i przytacza jako przykład francuskie Towarzystwo akcyjne, w Borysławiu, które nabyło tamże znaczne przestrzenie kilkumilionowe poczyniło wkłady, a obecnie zawikłane jest w procesa z poprzedniemi właścicielami nabytych kopalń, którzy od dawna opuściwszy wyeksploatowane źródła roszczą sobie obecnie do nich prawa; a nawet sama gmina stawia pretencyę do Towarzystwa o część nabytych gruntów. Mowca proponuje, aby przyszłe Towarzystwo rozpoczynało swe przedsiębiorstwo od małego.

Radca Dr Orlecki występuje również przeciw zawiązaniu Towarzystwa akcyjnego, wskazuje asocyacyę producentów jako jedyną formę, pod jaką prowadzonym być może przemysł naftowy i proponuje zawiązanie stowarzyszenia na wzór Towarzystw gospodarczych (*Wirtschaftsgenossenschaften*), które przy wzajemnem solidarnem zobowiązaniu się zapewniony będzie miało kredyt.

P. Wachtel przedstawia los spółek akcyjnych w Borysławiu i Kałuszu, wskazuje na organizacyę innych spółek akcyjnych i uważa formę asocyacyi jako obojętną, byle tylko produkcya samej nafty w racyonalny sposób była zabezpieczoną.

P. Marszałek podnosi, że do przemysłu naftowego należą także rafinerye nafty i że ta część przemysłu naftowego da się przeprowadzić przez To arzystwo akcyjne.

P. Fedorowicz zbija trudności podniesione przez p. Wachtla i wskazuje, że zaprowadzeniem ksiąg gruntowych włościańskich zapewniono także właścicielom kopalń spokojne posiadanie swych własności. Przytem podnosi, że na targach europejskich nafta galicyjska ma poniekąd nawet lepsze ceny, aniżeli amerykańska, która nieraz w tak złej jest jakości, iż jako światło nawet użyć się nie da. Twierdzi wreszcie, iż nam potrzeba tylko intenzywniejszej produkcyi, a natenczas i eksploatacya będzie odpowiedniejsza.

Dyrektor Ziffer utrzymuje zgodnie z poprzednimi mowcami, że towarzystwa akcyjne na polu przemysłu naftowego nie miałyby powodzenia, jak w ogóle ten sposób pozyskania kapitału nie nadaje się do przedsiębiorstw, które nie mają pewności. Przedsiębiorstwa górnicze należą do przedsiębiorstw ryzykownych, w ostatnich czasach wiele z nich upadło, a niepowodzenie to wpłynęło niekorzystnie na opinię publiczności, która nie sympatyzuje z takiemi przedsiębiorstwami. Mowca przychyla się przeto do łączenia się producentów celem podniesienia swego kredytu, zapytuje oraz, czy analogicznie, jak to się dzieje przy kolejach żelaznych, nie zechciałby kraj przyjąć na siebie pewnej gwarancyi dochodu z przedsiębiorstwami, biorąc w ten sposób w swoją opiekę tę tak ważną gałąź przemysłu? Dyrektor daje deklaracyę, iż w jakiejkolwiek formie asocyacya przyjdzie do skutku, bank *Union* gotów jest w zasadzie udzielić takiemu przedsiębiorstwu stósownego kapitału. Zwraca też mowca uwagę zgromadzenia, że bardzo ważnym czynnikiem dla podniesienia produkcyi nafty jest uregulowanie konjuktur handlowych tego produktu i wyzyskania ile możności targu. W tym celu powinniby producenci utrzymywać dla siebie komisyonera, któryby ze znajomością rzeczy wziął w swą rękę handel naftą, a mając w zapasie odpowiednie kapitały mógł w odpowiedniej chwili targ wyzyskać. Tej czynności podejmie się z chęcią bank *Union* i w tym celu zamyśla założyć w Wiedniu tak zwany: *Central-depot für Petroleum.* Rozumie się samo przez się, iż w tym razie musiałyby być założone także składy na naftę (*Lagerstätten*), w których producenci składaćby mogli swój produkt wyczekując przyjaznej do sprzedaży chwili, a bank zajmujący się pośrednictwem w handlu udzielałby na złożony towar stósownych zaliczek.

D. Fedorowicz proponuje, by producenci osobno się nie naradzili poprzednio, pod jakiemi warunkami mogliby złączyć się w asocyacyę i wejść w układy z bankiem *Union*.

P. Marszałek wnosi, by już teraz na pełnem posiedzeniu uchwalić zasady, na podstawie których ma nastąpić porozumienie *Unii* z producentami nafty.

P. Walter wnosi, aby dyrektor Ziffer zwiedził osobiście kopalnie i zakłady na miejscu i przekonał się o stanie przemysłu naftowego, o jego brakach i potrzebach, a następnie dopiero aby przystąpiono do układów.

P. Łukasiewicz zwraca uwagę na to, iż właściwie z obecnych przy ankiecie producentów nikt nie potrzebuje kredytu, lecz że zadaniem an-

---

Część literacko-artystyczna.

Oberammergau 20 czerwca.

Dziś ma się odbyć szóste przedstawienie męki Pańskiej. Nim się udam na miejsce, winienem streścić wrażenia, jakich doznałem przybywając tu, oraz zapoznać was z ludnością wpośród której zebrali się turyści ze wszystkich krańców świata. Coby się gdzieindziej wydawało prawie niepodobnem, tutaj okazuje się zupełnie naturalnem. Tajemnice męki Pańskiej były przedstawiane o wiele wcześniej w Niemczech niż we Francyi. Przedstawienia te odpowiadały więcej germańskiemu gieniuszowi mistycznemu, który nęcą legendy i cudowność, niżeli krytycznemu duchowi Gallii, skłonnemu zawsze do żartów z najpoważniejszych nawet rzeczy.

Nie nad brzegami Renu, jakby sobie ktoś wyobrażał, wśród ponurych i tajemniczych lasów odbywały się przez długie wieki przedstawienia męki Pańskiej (*Passionsspiele*), ale wśród gór Tyrolu, Salcburga i Bawaryi, gdzie aktorowie, mający przedstawiać rozmaite sceny z życia Chrystusa, czuli się zawsze u siebie. Górale tych okolic nie dozwalają żartować z swej wiary. Wychowani w atmosferze zupełnej niezależności, we wszystkiem, co dotyczy ich narodowości, przenieśli oni do religii całą energię swego przekonania, całą namiętność i poświęcenie, do jakiego są zdolni. Każda wieś ma swoją Kalwaryę, wznoszącą się na szczycie wzgórza, u którego boków rozróżnić można z daleka rozmaite stacye. Każdy zakręt ma swój krzyż lub statuę N. Maryi Panny; a mury największej części domów pokrywają malowidła, przedstawiające przedmioty ze starego i nowego testamentu. Obcokrajowcy dziwią się temu zawsze, lecz widząc jak mieszkańcy są gościnni, uprzejmi i pełni grzeczności, spostrzegając w całem ich postępowaniu otwartość, przywykają rychło do obyczajów tak różniących się z obyczajami miast wielkich.

Oberammergau jest jedną z tych miejscowości gubiących się niejako wśród wieńca niebotycznych gór, które po dziś dzień zachowały całą swą oryginalność pierwotną, a te naturalne granice ustrzegły je od zetknięcia się z naszemi ideami nowożytnemi. Nie sądzę, ażeby napływ Anglików, płacących w tej chwili bajeczne sumy za mały pokoik, niezmienił kiedyś pod wielu względami ich wyobrażeń. Gdy raz w miejscowości te wtargną koczownicze tłumy i zwiedzających coraz więcej gromadzić się zacznie, natenczas staną się mitem obyczaje patryarchalne. Duch spekulacyi zjawia się opanowując wszystkie umysły i wpływem swym przeobraża bieg idei. Ale tak daleko nie zaszliśmy jeszcze; w obecnej chwili gmina jest w pewnym nieładzie. Cała ludność poświęca się pracy dla wielkiego dzieła, a jeżeli co ma na oku, to przedewszystkiem chwałę Oberammergau. Otóż tu właśnie czuje się człowiek na prawdę w kraju biblijnym. Niema ani jednego domu, któryby niemiał swych malowideł na murach, w większych rozmiarach. „Przejście przez morze czerwone“ szczególniej powtarza się w dosyć licznych egzemplarzach; „Ofiara Abrahama“ uderza w oczy przy pierwszem wnijściu; „Hołd Trzech Króli“, „Józef sprzedany przez swoich braci“ i „Ucieczka do Egiptu“ należą do liczby tych przedmiotów, które się pojawiają w rozmaitych przekształceniach.

Ktokolwiekby tu przybył, nie znając ani jednego słowa z historyi świętej, musiałby się jej nauczyć, chyba, żeby miał ciągle zamknięte oczy. Jest nawet rzeczą bardzo dziwną, gdy się widzi wśród tak uświęconych przez freski religijne ulic, krążące tysiące pojazdów, nadających im ożywienie zupełnie światowe. Ponieważ stacya kolei żelaznej monachijskiej znajduje się w pewnej odległości, każdy urządził się o tyle, by mieć pojazd do rozporządzenia. Wozy z ławami, omnibusy, fiakry, karyolki, powozy, karety, bryki i wózki wszelkiego rodzaju, krzyżują się pospołu w ścisku i natłoku, co stanowi jeden z bardzo oryginalnych widoków. Artyści podziwiają wspaniałość gór, które się spostrzega w głębi krajobrazu; turyści już naprzód obliczają, ileby im czasu potrzeba do wydostania się na szczyty; potem wszyscy kierują swe kroki po zapewnieniu sobie noclegu ku teatrowi, który każdy chce zbadać wprzód, nim zobaczy aktorów podczas przedstawienia.

Teatr jest tak samo w pierwotnym stanie, jak i wieś sama, chociaż pewna ilość dekoracyj, przygotowanych do przedstawień tegorocznych, zdradza niejakie artystyczne pretensye. Ma on kształty teatru starożytnego z proscenium, gdzie chór zajmuje miejsce i gdzie się odgrywają główne sceny dramatu. Scena jest pod gołem niebem, bez żadnej osłony, któraby ją strzegła od zmian powietrza. Podczas prób śnieg padał tu płatkami. Dziś na szczęście zanosi się na to że wspaniałe promienie słońca oświecać będą ulice i place Jerozolimy.

Jesteśmy tu rzeczywiście w Jerozolimie. Dom Kaifasza i dom Piłata wznoszą się po prawej i lewej stronie widza; zdobiące je balkony będą służyć za trybuny dla starosty rzymskiego i dla arcykapłana. Jako ozdoby, znajdują się portyki otwarte, które prowadzą na ulice świętego grodu, trochę więcej na przodzie spuszczona zasłona ukrywa przed oczyma plac, gdzie się przedstawiają obrazy żyjące. Trzeba Ci wiedzieć szanowny czytelniku jaki jest rzeczywiście cel, który sobie założył autor tajemnic passyjnych odgrywanych obecnie. Benedyktyn z Ettalu Dr. Ottmar Weiss skomponował je naumyślnie w r. 1810. Wychodząc z tej zasady jaką przypuszczało rzeczywiście wielu teologów, że wszystkie sceny z życia Chrystusa miały już odpowiednie wzory w starym testamencie, że były one już zapowiedziane w sposób bardzo jasny przez rozmaite epizody życia Józefa i proroków, miał ideę nadzwyczaj wzniosłą, aby każdą część jego dramatu poprzedzała serya obrazów żyjących, które przesuwają przed oczy nasze stary testament prawie w całości. Chór na sposób starożytny daje widzowi wyjaśnienie tego, co się przedstawia przed ich oczyma; zasłona podnosi się a tak właściwie nazwana scena rozpoczyna się.

Wszystkie te wyjaśnienia były mi dane poprzednio przez nauczyciela szkoły w Oberammergau, człowieka wykształconego i nadzwyczaj przyjemnego, na którego barkach ciąży część najtrudniejsza lecz oraz najwięcej artystyczna przedstawienia; dyryguje on bowiem chórami i orkiestrą. Trzydziestu muzykantów i szesnastu chórzystów, wszyscy pochodzący z Oberammergau, pracują pod jego dyrekcyą; a jest to nie łatwą do pojęcia rzeczą, chociaż jest absolutnie prawdziwem, że dochodzą oni do rezultatów zupełnie zadawalniających. Orkiestra jest wyborna, a chóry śpiewają wcale dobrze. Niektórzy soliści śpiewają czasem trochę fałszywie ale każdym razem, gdy chórem śpiewają jest on doskonały. Co się tyczy orkiestry, gra ona z dokładnością najlepszych band muzycznych Niemiec południowych, gdzie muzyka jest pod pewnym względem wrodzoną, gdzie ludność posiada instynkt harmonii od swych lat najmłodszych. Nauczyciel obecny uważa sobie za punkt honoru, doprowadzić do dobrego rezultatu część muzykalną dzieła, z powodu, iż ono jest

kiety jest obmyśleć środki w celu podniesienia produkcyi nafty w całym kraju.

Wreszcie zgromadzenie przyjmuje wniosek dra Fedorowicza, aby producenci osobno naradzili się i ułożyli z Union co do propozycyj podanych przez dyrektora Ziffera i wynik tej obrady przedstawili na pełnem zebraniu.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Paryż 2 lipca.

(J. Z.) „Wy macie wszystko za sobą, budżet, wojsko, wpływy administracyjne, a jednak obawiacie się kongregacyj religijnych. Musicie czuć się bardzo słabymi, lub czuć je bardzo silnemi." Słów tych użył książę d'Audiffret-Pasquier w mowie swej w senacie d. 24 czerwca r. b.

Wykonanie dekretów z d. 29 marca rozpoczęło się wczoraj w całej Francyi. Niepodobnem jest opisać wrażeń i wzruszeń wszystkich klas ludności paryzkiej, trzebaby chyba cofnąć się o lat dziesięć do epoki nieszczęść wojny francuskiej, żeby widzieć do tego stopnia poruszone umysły. Nic przemawia to za rządem, którego rozporządzenia przyniosły, widzą niebezpieczeństwa dróg, na które on wszedł pod wpływem radykalizmu.

Wszystkie bez wyjątku dzienniki wczorajszemi wypadkami są zajęte. Tryumf framasonów, radykałów, gawiedzi ulicznej jest wielkim, albowiem [illegible] po konferencyi p. Chesnelonga, [illegible] kilka dni temu w cyrku zimowym [illegible] wielu senatorów i deputowanych, który wychodził z téj konferencyi?

W wilię 30 czerwca, to jest dnia w którym miały być wykonane dekreta z d. 29 marca, kaplica Jezuitów na ulicy Sèvres, była wieczorem przepełnioną pobożnymi, którzy przyszli po raz ostatni okazać sympatye prześladowanym. Przed jednym ołtarzem kaplicy tłumy były liczne, słychać było płacz cichy, wzruszenie malowało się na wszystkich. Przed tym ołtarzem jest grób pięciu Jezuitów zamordowanych przez komunardów na ulicy Haxo podczas rewolucyi 1871 r.

O godzinie 5½ wieczorem ojciec Lefévre, przemówił do pobożnych. Jest to starzec powszechnie szanowany, mający na sobie charakter cnót doświadczonych, słodyczy i wielkiej godności, on to [illegible] z wściekłonym tłumem Komuny. Mowa księdza Lefévre była pożegnalną i wszystkich poruszyła do łez. W kościółku, spostrzegłem między obecnymi, księcia d'Alençon z żoną, księżniczkę Blankę orleańską (siostrę księżnej Wład. Czartoryskiej), księcia de Broglie, pp. Baffet, Chesnelong, Ernoul, de Ravignan itd.

Po ceremonii ołtarza dowód księżom Jezuitom publicznego szacunku, lecz jakkolwiek pobożni chcieli być w pedołu [illegible] księża Jezuici prosili, żeby zaniechać manifestacyi.

O godzinie ósmej i pół wieczorem dwaj komisarze policyi pp. Clement i Gilles, przedstawili się przełożonemu klasztoru i rozkaz zamknięcia kaplicy, którą zamknęli i otworzyli [illegible] tłumy krzyczały: „Niech żyją Jezuici!", „niech żyje wolność." Policya nie do przeszkodzenia, cofając go [illegible] Chaise.

Noc przeszła w klasztorze spokojnie i była godzina [illegible] północy wyszła [illegible] małego oratoryum, gdzie [illegible] zamkniętym przez policyę i opieczętowanym.

O godzinie 5ej rano wykonywanie dekretów zaczęło się. Po odmowie otworzenia drzwi Jezuitów, mieli oni na przypadek, gdyby nie chciano otworzyć siekierami, ślusarz policyjny musiał otworzyć i rozwyważyć drzwi klasztorne. Komisarze Clement i Gilles znaleźli na korytarzu kilku senatorami i deputowanymi, którzy przybyli mu [illegible] w klasztorze, byli tu obecni pp. de Ravignan, Kolb Bernard, Chesnelong, Ernoul, de Kerdrel, Keller, Carayon-Latour, Brun, de Kermengny i wielu innych, zaprotestowali przeciw zgwałceniu mieszkania.

Komisarz Clement opierając się na wyższych rozkazach, w towarzystwie ślusarza, kilku urzędników i policyantów, wszedł na pierwsze piętro i kazał otworzyć wszystkie drzwi cel klasztornych. Policya weszła do pierwszej celi. Ojciec Marin siedział przed stołem i czytał.

— Mój ojcze, mówi jeden z komisarzy, mam rozkaz was prosić, żebyście wyszli.

— A to wskutek jakiego prawa?

— Wskutek mandatu, który odczytałem przełożonemu.

— Ten mandat jest arbitralnym i mnie nie obowiązuje.

— W takim razie będę zmuszonym odwołać się do siły.

— Rób pan, co chcesz.

Komisarz daje rozkaz policyantom, którzy biorą księdza pod ramiona, lecz w tej chwili podchodzi p. de Carayon Latour i zwróciwszy się do komisarza mówi: „Proszę o zaszczyt ofiarowania mego ramienia przewielebnemu księdzu" i ojciec Marin wychodzi ze swojej celi, opierając się na p. de Carayon-Latour.

Komisarz policyi wizytuje w taki sam sposób inne cele ojców, Matignon, Bouis, Chauson, Chambelan i Jouan. Gdy komisarz policyi wszedł do celi księdza Chambelan prowincyała klasztoru, ten powiedział mu: „Gwałtem pan wszedłeś do naszego klasztoru, gwałtem wchodzisz pan do mego mieszkania. Słysząc te słowa senator Chesnelong, zawołał: „Na drodze, na której są, nie już ich nie wstrzyma i nie cofną się oni przed żadnym gwałtem. Jeśli p. komisarz chce wiedzieć, kto tak protestuje, to łatwo, jestem p. Chesnelong, senator".

W celi ojca de Guilhermy, policya zastała obok szanownego księdza, jego brata, pułkownika artyleryi, który jest jednym z właścicieli domu, zamieszkałego przez Jezuitów.

— Pańskie nazwisko? zapytuje komisarz Clement.

— Ksiądz de Guilhermy.

— Jesteś pan Jezuitą?

— Jestem księdzem de Guilhermy.

— Lecz pytam się, czy pan jesteś Jezuitą?

— Powtarzam panu, iż jestem księdzem de Guilhermy.

Poruszającą była scena w celi ojca Hus, misyonarza, który prawie cały swój długi żywot przepędził między dzikimi Nowej Kaledonii. Dziś starzec dziewięćdziesięcioletni powrócił do Francyi, chcąc umrzeć na ziemi ojczystej. Komisarz Clement znalazł drzwi jego celi zamknięte z wewnątrz i ślusarz doznał wiele trudności w ich otworzeniu. Panowie Chesnelong i de Ravignan zaprotestowali na nowo. Bezsilny starzec widząc policyę w swojej celi, powiedział:

— Gwałcicie moje mieszkanie, — aresztujcie mnie.

Panowie de Ravignan i Riant chcieli podnieść starca z fotelu, lecz ojciec Hus odezwał się do nich: „Nie, wolę być wyprowadzonym gwałtem, ajenci policyjni podtrzymają mię. Zbliżając się do progu drzwi, uchylił czoło przed krzyżem i zwracając się do ajentów policyjnych, rzekł:

— Jestem stary, moje życie było długie, do nikogo nie czuję nienawiści, przebaczam wszystkim, szczególniej wam, co wypełniacie rozkazy innych. Błogosławię was".

Wszyscy obecni byli wzruszeni słowami ojca Jezuity i upadli na kolana, kiedy starzec wyciągnął swe słabe ręce, aby pobłogosławić. Wiele łez popłynęło, sam p. komisarz uchylił czoła, a ojciec Hus zwracając się do przełożonego zakonu prosił o błogosławieństwo. Ojciec Pitol całując starca odrzekł: „Jako wasz przełożony i w chwili, kiedy opuszczacie ten dom, z którego nas wypędzają, błogosławię Was mój ojcze jako i wszystkich naszych braci".

Poważna ta scena i szczytna w swojej skromności, była ostatnią wewnątrz klasztoru. Na zewnątrz sympatyczne tłumy ludności zwiększały się z każdą chwilą. Kilku senatorów i deputowanych poznawszy w tłumie p. Andrieux prefekta policyi, udało się w towarzystwie p. de Ravignan jednego z właścicieli domu, prosząc go o pozwolenie zostawienia w klasztorze ojca Pitol przełożonego zakonu, ojca Lefèvre owego starca, który swoją mową wypowiedzianą w wilię w kaplicy, wszystkich rozczulił i ojca Souamie 90-letniego starca. Pan Andrieux po krótkim oporze dał pozwolenie.

Rozpędzanie Jezuitów zaczęło się o godzinie 4ej rano, a skończyło około 8ej. Gdy jeden z wypędzonych Jezuitów pokazał się na ulicy, publiczność zaczęła wołać: „Niech żyją Jezuici!" „Niech żyje wolność!" Entuzyazm był nie do opisania. Jakaś dama zobaczywszy księdza, wysiadła z swego powozu i zbliżając się do niego, zaczęła wołać: „Proszę o błogosławieństwo tych, których prześladują. Niech żyje religia! Niech żyje wolność! Niech żyją Jezuici!" Jakiś ajent policyjny chwycił tę damę za ramię. „— Nie dotykaj się mnie, jestem belgijką, oto jest moje nazwisko i mój adres". Była to hrabina d'Arschott.

W opieczętowanej przez policyę kaplicy zostały się Święte Sakramenta. Były minister sprawiedliwości p. Ernoul, obecny wypadkom, prosił p. Andrieux o pozwolenie przeniesienia Świętych Sakramentów do pobliskiego kościoła Saint Sulpice, lecz p. Andrieux odmówił tej prośbie, mówiąc, że nie może odpowiadać za porządek w ulicy podczas przeniesienia ŚŚ. Sakramentów. Wczoraj rano tj. we czwartek, arcybiskup paryski otrzymał od rządu to pozwolenie i Sakramenta miały być przeniesione przez biskupa Richard o godzinie 3ej. Pomimo ulewnego deszczu ogromne tłumy ludności znajdowały się we wszystkich przybocznych ulicach, przeszło pięćset policyantów utrzymywało porządek. Ceremonia w kościele Saint Sulpice zaczęła się odśpiewaniem *Miserere*. Prefekt policyi p. Andrieux widząc tyle tysięcy narodu, czekających na wyprowadzenie Sakramentów z zamkniętego kościoła Jezuitów, odmówił w ostatniej chwili otworzenia drzwi. Biskup Richard powróciwszy do kościoła St. Sulpice, odśpiewał z tłumami *Parce Domine*, potem wszedł na ambonę i wytłómaczył co się stało, wzywając pobożnych do modlitwy i proszą Boga o przebaczenie Francyi. Dopiero koło piątej kościół S. Sulpice, plac i sąsiednie ulice zaczęły się wypróżniać.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 7 lipca.

Wczoraj wieczorem odbył się pochód z pochodniami ku uczczeniu ministra Dra Dunajewskiego, urządzony przez młodzież uniwersytecką, która w ten sposób ustępującego profesora i rektora żegnała. Pochodowi towarzyszyła muzyka salinarna wielicka, oddział straży ogniowej ochotniczej krakowskiej, złożony z samych akademików i ogromne tłumy publiczności. Orszak wyruszył z *Collegium physicum* przy ulicy Ś. Anny i ciągnął następnie przez Rynek, ulicę Sławkowską, Żydowską, plac Szczepański i plantacye ku mieszkaniu ministra Dra Dunajewskiego. W imieniu deputacyi młodzieży uniwersyteckiej, którą składali reprezentanci obu Towarzystw akademickich i wszystkich czterech wydziałów uniwersytetu, przemówił p. Władysław Chmielewski, słuchacz 4go roku praw, następnie:

„Excellencyo!

Kiedy wolą Monarchy do objęcia kierownictwa jednej z najżywotniejszych gałęzi administracyi państwa powołany, opuszczasz już Excellencyo mury naszego uniwersytetu, w którym lat tyle ku wielkiemu dla kraju pożytkowi gruntowną Twą wiedzę w umysłach młodzieńczych krzewiłeś, pospieszamy i my młodzież akademicka złożyć Ci przedewszystkiem wyrazy głębokiej wdzięczności w imieniu tylu już przez Ciebie kształconych pokoleń za Twą w tym, kierunku poniesioną pracę i trudy, a zarazem wyrazić Ci żywy żal, jaki uczuwamy z powodu, iż Cię już wśród naszego grona widzieć nie będziemy. Żal ten jednak zostaje ukojony tem, że Cię Excellencyo znajdujemy na tak wysokiem i zaszczytnem stanowisku, na które Cię Najjaśniejszy Pan pomimo zawistnych nam prądów jedynie w uznaniu Twej głębokiej nauki i znakomitych zasług wywyższył. Życząc Ci wreszcie Ekscelencyo jak najlepszego powodzenia na tem nowem stanowisku, na którem tak obszerne zyskałeś pole do bezpośredniego już działania dla dobra państwa w ogóle, w szczególności zaś dla dobra naszego kraju, prosimy, abyś i dla nas jeszcze choć mały kącik w swem sercu zachować raczył i nie zapomniał o naszej *Alma mater Jagiellonica.*"

Minister Dr. Dunajewski zastrzegłszy się przedewszystkiem, iż jeszcze jako rektor i profesor uniwersytetu przemawia i zaznaczywszy stanowisko uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, wyraził w odpowiedzi na powyższe przemówienie żywą wdzięczność za to uznanie jego skromnych zasług ze strony młodzieży, zalecił tejże zachowywanie dotychczasowych jej tradycyj, a mianowicie gorliwej a wytrwałej pracy, ścisłego przestrzegania ustaw akademickich i szczególnego szacunku i wdzięczności dla swych profesorów, a zapewniwszy deputacyę, że uroczystość dzisiejsza najmilszą za jego niemal 30-letnią pracę jest mu nagrodą, prosił deputacyę, ażeby ta z uwagi, że tak wzruszenie, jakiego obecnie doznaje, jak równie radośne okrzyki i dźwięki muzyki, osobiście do ogółu młodzieży przemówić i podziękować mu nie pozwalają, kolegom oświadczyła, iż uczuć, jakie w swem sercu dla młodzieży akademickiej żywi, nigdy i na żadnem stanowisku nie zmieni i że chwila obecna na zawsze w jego pamięci i sercu wyrytą została.

W ogóle przemówienie tchnęło prostotą i serdecznością, a cały akt przybrał charakter już nie urzędowego, ale poniekąd familijnego pożegnania uczniów z swym nauczycielem.

Wśród hucznych okrzyków „niech żyje"! spotęgowanych ukazaniem się na balkonie ministra Dra Dunajewskiego, powrócił cały orszak ulicą Szewską, obszedłszy do koła Sukiennice, znowu do *Collegium physicum*, zkąd wreszcie młodzież uniwersytecka po odegraniu kilku jeszcze narodowych pieśni przez muzykę salinarną wielicką, rozeszła się do domu.

Podczas pobytu deputacyi uniwersyteckiej u Ministra, na sąsiednim domu prof. Dr. Jakubowskiego płonęły ognie różnobarwne.

Dziś przed południem był p. Minister skarbu w odwiedziny u Arcyks. Fryderyka a w południe przyjmował reprezentantów wszystkich władz rządowych i autonomicznych, Senat uniwersytetu z profesorami, Radę miejską i t. d. Najdłużej, co łatwo zrozumieć, zatrzymał Minister profesorów uniwersytetu; powitanie i pożegnanie było bardzo serdeczne, szczególnie zaś pominąć nie możemy przemówienia prorektora Dra Szujskiego, który w te mniej więcej przemówił słowa:

Excellencyo!

Jestem w tym szczęśliwem a niepraktykowanem dotąd położeniu, że ciała profesorów *Almae Matris* wysokiemu dygnitarzowi państwa przedstawiać nie potrzebuję. Jako historykowi, powołanemu przez Najj. Pana do wykładu dziejów narodu polskiego, niech mi będzie wolno dać wyraz podnoszącemu serce spostrzeżeniu. Pamięta ten Uniwersytet czasy, gdy członkowie jego brali udział czynny w wielkich sprawach nietylko państwa swego, ale i europejskich. Fakt wyniesienia W. Exc. na wysokie stanowisko, przypomina mu te czasy, które pozostaną zawsze jego chlubą jak pozostanie chlubą wyniesienie waszej Excelency.

Nie będziem polecali WE. spraw tego uniwersytetu wiemy, że nie zmieniasz przekonań i uczuć Twoich, wiemy, że co kochałeś, czem opiekowałeś się wczoraj, kochasz i opiekujesz się dzisiaj. Wiemy, że co będziesz mógł uczynić w żywotnych jego sprawach, uczynisz. Ufamy, że i kraj, wobec którego niemałej sze położyłeś zasługi, będziesz miał tę samą pewność. Proszę za to imieniem kolegów, abyś przy sposobności był tłumaczem naszych wiernych i gorących uczuć w obec Monarchy, któremu Uniwersytet nasz uniwersytety krajowe tyle zawdzięczają, zawdzięczają najsilniejszą dźwignię oświaty, wykład w języku ojczystym, zawdzięczają nowe środki oświaty i zawdzięczają tę nigdy niedającą się zapomnieć chwilę, gdy jeden z naszego grona zdolnościami, które mu Bóg dał, czystością i łagodnością charakteru, nauką i potęgą słowa, miłością kraju i pieczołowitością około spraw państwa, wiernością Monarsze zjednał sobie zaufanie Monarchy aby zasiąść w Radzie korony.

Alma mater wychowawczyni tylu pokoleń, bogatych i ubogich, synów kmieci i synów możnych, woła do Ciebie słowem staropolskiem kmieciem:

Szczęść Ci Boże!

Minister skarbu w krótkich, ale w serdecznych odpowiedział słowach, usprawiedliwiając zwięzłość swych słów wezbraniem uczucia, jakiego od dnia wczorajszego doznaje, kiedy młodzież akademicka odwiedziła go w jego mieszkaniu. Odwołując się zaś do słów prorektora Szujskiego, zapewnił, iż co tylko wpływem swoim, wśród dzisiejszego nader trudnego położenia, będzie mógł dla uniwersytetu zrobić, niezawodnie zrobi. W końcu zaś nadmienił o wielkiej dla kraju naszego przychylności Monarchy, której nowy mamy dowód w powołaniu go na tak wysokie, choć trudne stanowisko. Poczem z każdym z osobna pożegnał się bardzo serdecznie, wszyscy bowiem byli jego znajomymi.

Nastąpiły dalsze przedstawiania, które trwały do godz. 1ej Duchowieństwo przyjmować będzie p. Minister jutro w pałacu brata swego X. biskupa krakowskiego.

Przed domem p. Ministra ustawiony jest posterunek honorowy wojskowy.

— Krokodyl w Wiśle! Pogłoska obiega na Rybakach i na Zwierzyńcu, że krokodyl uszedł z jakiejś menażeryi i obrał sobie Wisłę za tymczasowe miejsce pobytu, niemogąc dostać się do Nilu. Ci, którzy dają temu wiarę, zaprzestali kąpać się, zostawiają wolniejsze miejsce odważnym. Ztąd wniosek, że pogłoska wyszła od tych, którzy nie boją się krokodyla w Wiśle.

— Ogólna ilość gości kąpielnych w Krynicy wynosiła od otwarcia w tegorocznym sezonie zakładu do 30 czerwca 955 osób, w Szczawnicy było do tego samego dnia 983 osób, w Teplicach zaś do 2 b. m 4,562 gości kąpielnych, a z niekurującemi się 17,201 osób.

— Donoszą nam z Szczawnicy, że p. Wincenty Rapacki, artysta teatrów warszawskich, bawiąc tam, przyrzekł wystąpić w kilku przedstawieniach teatralnych towarzystwa dramatycznego p. Weberfelda; pierwszy raz wystąpi p. Rapacki jutro we czwartek w roli Leona w komedyi „Za pozwoleniem łaskawa pani".

— N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 300 złr. dla pogorzelców w Niżankowicach i 100 złr. na budowę szkoły w Jaworowie.

— **Rabka** 6 lipca.

Dr Julian Dunajewski bawiąc tu w latach poprzednich zjednał sobie uprzejmością swoją powszechną sympatyę i szacunek. Obecni teraz goście w Rabce wraz z zarządem kąpielowym chcąc objawić radość z zamianowania rodaka ministrem skarbu, z drugiej zaś strony chcąc dać wyraz miłej pamięci dawniejszego gościa naszego zdrojowiska, postanowili na cześć jego urządzić wieczorek. Urządzono przeto w niedzielę (4go b. m.) wieczorem iluminacyę wszystkich okien budynków zakładu, a muzyka obchodząc cały zakład przygrywała pieśni narodowe i hymn austryacki, poczem udała się do sali balowej, w której do późnej pory nocnej wesoło się bawiono.

— Na czternaste walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego, które się w tym roku odbyć ma w Drohobyczu d. 21, 22 i 23 lipca zapisało się w oznaczonym czasie przeszło 500 uczestników i dlatego z powodu trudności umieszczenia większej liczby gości, Zarząd główny Towarzystwa pedag. zniewolonym jest zamknąć dalsze wpisy i w porozumieniu z komitetem miejscowym drohobyckim postanowił nie przyjmować dalszych ewentualnych zgłoszeń.

— X. Naumowicz złożył redakcyę pisma dla ludu *Ruskă Rada*, wychodzącego w Kołomyi.

— Kasyer kolei Karola Ludwika we Lwowie p. Marceli Przestrzelski onegdaj wieczór został ciężko raniony na dworcu kolei, dostawszy się pod koła wagonu.

— Jak donosi kołomyjskie czasopismo *Ruska Rada*, uwięziono w Kossowie feldwebla, prowadzącego spisy poborowych, starozakonnego burmistrza, jego zastępcę, rewizora policyi, przełożonego kahału i jeszcze kilku innych żydów z powodu podstępów przy poborze na korzyść rekrutów żydów. Zjechała w tym celu do Kossowa komisya do której należeli jenerał, naczelny lekarz wojskowy z Wiednia przybyły i protomedyk Dr Biesiadecki. Z pomiędzy uwolnionych od wojska starozakonnych, których na nowo powołano i poddano rewizyi lekarskiej; wzięto do wojska 18tu.

— Jako próbę ciekawości reporterów wiedeńskich gazet, i jak to umieją z piasku bicz ukręcić, przytaczamy z N. 175 czasopisma *Politik* artykuł odnoszący się do epoki, gdy szły wieści o zmianie ministra skarbu. Pisze *Politik* artykuł: *Zur Krisis.*

„Hotel Müller, który oblegali dotąd tylko ci, co podziwiają fotograficzne płody firmy „Adela", był od chwili gdy rozeszła się wiadomość, że wysiadł tam przedwczoraj Dr Dunajewski, przedmiotem ciekawości obywateli; nietylko tych co gapienie się i włóczęgę po Grabenie i Kolmarkcie za swoje powołanie uznają, lecz i wielu innych. Gdy jednakowoż wzwiankowany znakomity członek prawicy niewidzialnym był dla wszystkich widzieć go pożądających, a nawet portier hotelu namarszczywszy czoło, zachowywał dyplomatyczne milczenie, zatem poprzestawano na przypatrywaniu się wytrwałem oknom salonu pierwszego piętra Nr. 2. Tą drogą przynajmniej, o ile się dało, przedzierały się spojrzenia chcące dosięgąć niedostępnego wnętrza politycznego trapisty, z którego oblicza zaufanieo *Tagblattu* (choć się z tem obliczem nigdy nie spotkał) wyczytał przyczynę upadku jego kandydatury na ministra. — Co się mej maluczkości tyczy, nie mam tego daru objawienia, jednakowoż popróbowałem osobiście zetknąć się z Dr Dunajewskim. Jakoż dziś o pierwszej po południu przyjął mnie z wyszukaną uprzejmością. Z góry jednakowoż wyznaję prawdę, a to z prawdziwym wstydem, że bardzo skromną była moja zdobycz nowości. Dr Dunajewski oświadczył mi z najzupełniejszą prostotą, że obecność jego w Wiedniu spowodował głównie stan zdrowia jego małżonki, który zniewolił go poradzić się nieodzownie znakomitych lekarzy [illegible] stołecznych. Skoro mi to oświadczył Dr Dunajewski w obecności swej zajmującej małżonki, a ja pomimo najlepszych chęci, niezdołałem w rysach twarzy tej szlachetnej damy dojrzeć choćby śladu zaprzeczenia, przeto zniewolony jestem z mej strony uznać, że może być rzeczywistą osnowa udzielonego mi wzmiankowanego powodu głównego. Co się zaś tyczy powodu pobocznego, potwierdził Dr Dunajewski, że dymisya pp. Stremayra, Horsta i Korba jest już spełnioną rzeczą, lecz decyzya cesarska nie nastąpiła jeszcze. Z tego oświadczenia wolno mi wnioskować, że Dr Dunajewski spożytkował obecność swoją w stolicy także i w tym celu, aby z naczelnikami rządu omówić polityczne stanowisko, jakie się wywiązało z powodu ustąpienia trzech ministrów. Upoważniony jednakowoż jestem wyraźnie przez znakomitego posła do zaprzeczenia, iżby on przyjęcie proponowanej teki ministeryalnej czynił był zawisłem od pewnych warunków, jak n. p. wybudowanie kolei Stanisławów-Husiatyn. Nie wiem czy zresztą Dr Dunajewski w ogóle był w tem położeniu, iżby mógł jakiekolwiek stawiać warunki, mogę jednakowoż upoważniony oświadczyć publicznie, że nie stawiał żadnych, a specyalnie, że wzmiankowanych nie postawił. Zresztą Dr Dunajewski oddawał pochwały politycznemu elaboratowi Dra Riegera względem ordynacyi sejmowej wyborczej dla Czech i wyraził się w ogóle nader z uznaniem o politycznem zachowaniu się czeskich delegatów do Rady państwa, a mianowicie wyróżnił to, że ze względu na ich praktyczne wymagania, dowiedli umiarkowania zasługującego na uznanie. Umieją to cenić w wysokim stopniu w tych politycznych kołach, w których przestaje dostojny poseł.

— Telegram z Paryża z d. 5 b. m. donosi, że między redaktorem *L'Union* Godlewskim a redaktorem *La Justice* Kamilem Pelletan (synem Eugeniusza Pelletan) odbył się pojedynek na szpady, w którym Godlewski ranił swego przeciwnika w ramię.

— W Londynie podczas zakładania nowych rur gazowych d. 5 bm. wieczór nastąpił straszny wybuch, który wysadził bruk na wielu miejscach i wiele domów uszkodził. Kilkanaście osób zostało na ulicy zabitych od wyrwanych kamieni wiele innych ranionych po wybuchu znaleziono pogruchotane wozy i konie zabite lub pokaleczone.

Telegraf z d. 6 b. m. donosi, że wybuch nastąpił na dwóch ulicach, których bruk na 20 miejscach wyleciał w powietrze Przeszło 20 domów jest uszkodzonych i będą musiały być rozebrane, tak dalece są popękane. Liczba rannych wynosi od 50 do 100 osób, gdyż dokładnie nie jest wiadomą, wielu bowiem przeniesiono zaraz do mieszkań. Zabitych jest kilkanaście osób; wiadomo dotąd o 12. Całą noc pracowali robotnicy nad uprzątnięciem gruzów.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Tabaczewskiego, za kradzież odzieży ludziom, którzy zasnęli na błoniach miejskich; Augustyna Fronczaka, za kradzież narzędzi tapicerskich; Karola Kowacza i Rozalię Wnętrzakową, za oszustwo w Kalwaryi popełnione; Antoniego Rekciewicza, za znieważenie własnego ojca.

Teatr Letni. We czwartek dnia 6go lipca: trzeci i ostatni występ A. Siedleckiego. Oddział I. Tryumfalny pochód wiedeński (der Wiener Festzug) odbyty w Wiedniu podczas jubileuszu ślubnego cesarskiego d. 27 kwietnia 1879 r. Oddział II. Najcudowniejsze olbrzymie obrazy świata (Dissolving

dziełem jednego z jego poprzedników. Nauczyciel tutejszej szkoły z r. 1811 ułożył muzykę podczas gdy kanonik z Elty podłożył do niej słowa. Mieszkańcy Oberammergau uwiecznili pamięć swojego wielkiego męża wzniósłszy mu pomnik na cmentarzu, gdzie tenże spoczywa obecnie; jego zaś spadkobiercy widzą swą chwałę w wykonaniu dzieł jego w sposób zupełnie nie naganny.

Aż do roku 1830 na cmentarzu odbywały się reprezentacye. Gdy jednak napływ publiczności stał się daleko znaczniejszym, trzeba było wybrać odpowiedniejsze miejsce. Wyszukano na łące, przy krańcu miasteczka, miejsce mogące pomieścić sześć do siedmiu tysięcy widzów, a jednocześnie dozwalające swobodnie poruszać się na scenie sześciu do siedmiuset osobom. W rzeczywistości liczba odgrywających nie jest mniejszą. Trzeba odpowiednio reprezentować ludność Jerozolimy w naturze rzeczy i tworzyć orszak Chrystusa w dniu jego pielgrzymki w dzień palmowy. Zdawałoby się, że Oberammergau przemienia się w jedno wielkie ognisko reprezentacyi. Każdy ma swą przydzieloną rolę do grania. Starcy nie mogący uczestniczyć w przedstawieniu na scenie, sprzedają bilety lub też są użyci przy kontroli.

Tajemnice bywają przedstawiane regularnie co lat dziesięć. Tym razem upłynęło dopiero lat dziewięć od ostatniej reprezentacyi. Wojna 1870 r. zmusiła władze miejscowe do odroczenia na rok następny takiegoż przedstawienia, które miało się odbyć w chwili samej kampanii francusko-niemieckiej. I główni artyści byli nie obecni; niektórzy już nawet nie zobaczyli swojego kraju, ten n. p. który przedstawiał Szymona Cyrenejczyka, spoczywa gdzieś tam na ziemi francuskiej snem wiecznym, podobnież jak i jego sześciu towarzyszy, których przeznaczono do odgrywania roli żołnierzy rzymskich. Biedne ludziska, nie lepiejże było ich pozostawić w ich górach, gdzie żyli tak szczęśliwi?!

Jeszcze słówko nim skończymy ten list i nim pobiegniemy do teatru. Mieszkańcy Oberammergau są po największej części snycerzami drzewa; są to prawdziwi artyści w swoim rodzaju. Rzeźby, które wychodzą z ich rąk, to prawdziwe cuda delikatności i wykwintności. Ta praca, której poświęcają całe godziny i która wymaga tyleż mozołu co i cierpliwości, unosi naturalnie ich ducha ku ideom więcej poważnym, aniżeli ordynaryjne prace n. p. te, które gdzieindziej wykonywają robotnicy wiejscy. Kobiety sprzedają różańce z małych statuetek. Wszyscy mają fizyonomię wesołą, zdrową i są dobrego humoru. Nie przypuszczanoby, że ci sami ludzie, mają przedstawiać zaraz dramat święty, który wywarł na przeznaczenie świata wpływ tak głęboki.

Artyści polscy w Londynie.

Londyn tego roku był nader szczęśliwym dla artystów polskich. Zaczęła panna Janota pianistka, która tu sobie zdobyła świetne stanowisko. Potem przybyła pani Helena Modrzejewska, której sława stała się pierwszorzędną. Sara Bernard ma silne stronnictwo za sobą pomiędzy częścią prasy i pewną koteryą złotej młodzieży, która z nią chodzi na kolacye, lecz na przedstawieniach jej bywa pusto (grywa po francusku) kiedy na występach polskiej artystki grającej po angielsku, sala bywa przepełniona. Bilety Sary Bernard sprzedają się za pół ceny, a za bilety Modrzejewskiej trzeba dwa razy zapłacić cenę. Pani Helena ma dotychczas za sobą świat arystokratyczny i wysoki literacki a przedewszystkiem wszystkie kobiety. Wogóle mówią tu, że Modrzejewska *is the woman and S. Bernardt the femel* to jest, że pierwsza przedstawia kobietę a druga samicę. Ta różnica, którą Anglicy uchwycili jest może zarazem różnicą znamionującą dwa społeczeństwa z których pochodzą dwie artystki. Jest tu obecnie inna jeszcze bardzo poważna artystka aktorka holenderska, która występuje z Towarzystwem holenderskim. Wielki istotnie talent, ale cóż kiedy nikt nic nie rozumie i mało też na jej wychodzą. P. Modrzejewska podpisała znowu tutaj kontrakt na rok przyszły od października 1880 r. do końca lipca 1881. Byłaby może wcześniej powróciła do kraju, gdyby nie uwagi pewnych krytyków narodowych co koniecznie usiłują, zapewne w celach narodowych, zmniejszyć doniosłość jej powodzenia w Londynie, mówiąc że dopiero sukces w Szekspirowskich utworach będzie prawdziwym tryumfem. Tymczasem tutaj jak się zacznie grać jaką sztukę, to gra się ją tak długo dopóki zgromadza publiczność i dyrektor ani myśli zmieniać afiszu *Damy Kameljowej*, w której pani Modrzejewska ciągle występuje od początku. Dopiero w jesieni wystawione zostaną inne utwory zaczynając od *Maryi Stuart*. Jak wiadomo p. Modrzejewska nigdy nie cofa się przed żadnem wyzwaniem artystycznem i skoro tak postawili kwestyę w kraju niektórzy krytycy, dowodzi im, że jest to dla niej igraszką zawstydzić ich i takie zajmie w Londynie stanowisko, że wszyscy warszawscy recenzenci począwszy od wielkiego Lamy a skończywszy na najzarozumialszym alumnie, choćby chcieli, już nie będą śmieli wątpić; ale ich przyjemne uwagi pozbawiły znowu na czas jakiś sceny polskiej najznakomitszej artystki. Tymczasem Londyn rozkoszuje się w grze świetnej naszej artystki, w salonach wszyscy o niej mówią, a Polak nie może się ukazać w wyższem towarzystwie tutejszem aby go nie pytano o panią Modrzejewską.

Wracam do innych polskich artystów. Edward Reszke (bas) miał ogromne powodzenie w *Covent Garden* w operze. Rzeczywiście jest to głos fenomenalny a jako artystę stawiają go na równi z Faurem. Nareszcie p. Sembrich Kochańska także w *Covent Garden*, to jest tam gdzie śpiewają Patti i Alboni, przyjętą została z ogromnym entuzyazmem i odrazu zajęła pierwszorzędne stanowisko. Józef Wieniawski dał kilka koncertów na fortepianie z wielkiem powodzeniem. Siemiradzkiego *Pochodnie Nerona*, dziś własność Krakowa, wystawione są obecnie w *Crystal-Palace* i bardzo się podobają. To też dużo w Londynie słychać i czytać o obudzeniu się artystycznem w świecie słowiańskim, a dodać trzeba, że i rosyjskim artystom powiodło się tu w tym czasie.

Przechodząc do polityki, to musi już wam być wiadomo, że urok nowego rządu codzień się zmniejsza. Gladstoniści strzelają bąka za bąkiem i odznaczają się dziwnym brakiem taktu. Skutek będzie taki, że umiarkowane stronnictwo liberalne czyli dawni whigi zupełnie zejdą z pola i że wobec konserwatywnych już tylko radykały istnieć będą. W ogóle opinia publiczna zajmuje się tu daleko więcej lordem Beaconsfieldem z jednej, a pp. Charles Dilke i Fawcettem z drugiej strony, niż Gladstonem, Granvillem lub Hartingtonem. Z dzienników najznakomitszym i ciągle w górę idącym jest torysowski *Standard*. *Pall-Mall-Gazette* jak wiadomo przeszła do obozu Gladstona, lecz jej dawni i znakomici redaktorzy opuścili ją i założyli nowe pismo *St. James Gazette*.

Londyn 1 lipca.

views) Dioframa. Rozpoczęcie obrazek w 1 akcie przez hr. Al. J. Fredrę (syna): *Przed śniadaniem*; nastąpi obrazek dramatyczny, wierszem, w 1 akcie przez Wacława Szymanowskiego: *Na ulicy*. — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 6ej [illegible]. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej [illegible].

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 6 lipca chmurnawo; termometr od 13·5 doszedł 24·0 C. Barometr z małym ruchem; rano o g. 7 d. 7go stan jego był 746·7 millim., termometru 14·6 C. Wiatr północno-zachodni.

— We czwartek 8. lipca: Ś. Elżbiety kr. wd.

z Warszawy.

VI.

Saint-Simon powiada, że dom ministra upadłego podobnym jest do domu, w którym ludzie wymarli na zarazę. Nie tak jednak wyglądał zamek warszawski w chwili wyjazdu hr. Kotzebuego, ani też dworzec kolei, na którym liczne grono obywateli zebrało się, aby pożegnać odjeżdżającego gubernatora. Temi objawami, które [illegible] przez hr. Kotzebuego dla interesów materyalnych kraju i w ogóle dla jego pomyślności. W obec okropnego a niezmiennego w niczem systemu, [illegible] jedynie [illegible] dobre chęci i usiłowania [illegible] zasługują na uznanie. Jenerał Kotzebue wojakowy znakomity, [illegible] szef sztabu, obdarzony bystrym i przenikliwym rozumem, [illegible] ludzi, czego dowiódł, że pomimo systemu, potrafił w końcu zdobyć sobie uznanie kraju, którym w tak strasznych warunkach rządzić [illegible]. Był on jednak w urzędzie [illegible] jedynie prawo [illegible] karyerę, za największą nagrodę, zadowolenie monarchy. Nie rozbieram tu ujemnych lub dodatnich stron tej zasady, stwierdzam tylko fakt i śmiało dodać mogę, że więcej była wartą od zasady [illegible] anarchistów, rewolucyonistów i burzycieli, która powstała za panowania Aleksandra II, a która do dziś dnia [illegible] kraju i demoralizuje Królestwo Polskie. Hr. Kotzebue bawił dłuższy czas w Warszawie jako szef sztabu ks. Gorczakowa i znajdował się tam podczas pamiętnych wypadków 1861—1862 r. Bystrem okiem dostrzegł, że postępowanie ówczesne rządu rosyjskiego prowadziło wprost do katastrofy, do rewolucyi [illegible], iż to przekonanie wyraził w memoryale przeznaczonym dla Cesarza, a który dotarł na ręce Gorczakowa. Książę memoryału nie przesłał Cesarzowi, [illegible] na radzie u ks. Gorczakowa zapytany, co należałoby zrobić, aby uspokoić umysły, odpowiedział miał pół żartem: „oddalić mnie i Muchanowa", owego p. Muchanowa, [illegible]. Po [illegible] w Polsce, jenerał Kotzebue został gubernatorem Odessy, a po śmierci hr. Berga i zniesieniu namiestnictwa, jenerał-gubernatorem Warszawy. [illegible] sławy imię jego złączyło się z najohydniejszym [illegible].

Przypuszczam, że jenerał postępowania z Unitami nie pochwalał, wierzę, że ani namawiał, ani pchał do niego, ale faktem w historyi pozostanie, że był i pozostał na najwyższem stanowisku w kraju, w którem podobne [illegible] i barbarzyństwa działy się. [illegible] słowa, które miały być powiedziane, słowa niezmiernie charakterystyczne, cechujące Rosyę i szkołę mikołajewską, jedyne w swoim rodzaju, zdumiewające tak, iż za ich wypowiedzeniem włosy stawać mogą na głowie; słowa nie pojęte a przecież prawdziwe, słowa pouczające więcej o despotyzmie i jego wychowaniu niż najmądrzejsze rozprawy. Otóż z powodu nawracania Unitów w Podlaskiem i w Lubelskiem powiedzieć miano: *qu'il n'ya rien de plus pénible que d'avoir à choisir entre le devoir et sa conscience! Saint-Simon.* Na coś podobnego trzeba Rosyi i caryzmu.

Po dłuższym pobycie, gdyż rządami przy tak ograniczonych atrybucyach nazwać tego nie można, hr. Kotzebue niezaprzeczenie przywiązał się do kraju i do Warszawy a zwłaszcza ze zmysłem, którym ludzie polityczni dawnego 'anteramentu w Rosyi, obdarzeni są, pomimo że system obecny rządów rosyjskich w Królestwie Polskiem jest zgubnym dla państwa, a zwłaszcza dla monarchy. Krajowi nie szkodził, przeciwnie starał się zawsze przedstawiać, iż jest spokojnym, co zresztą było prawdą i odpowiadało interesom jenerał-gubernatora. Mniemał zatem, że dalsza srogość była niepotrzebną, była zbyteczną i stać się mogła szkodliwą. Kilkakrotnie, o ile wiem, przemawiał za zmianą systemu i za ulgami, [illegible], lecz napotykał zawsze i nieodmiennie na [illegible] *non possumus* i na [illegible] wpływ jenerała Milutyna, nienawidzącego do szpiku kości Polaków.

Za ostatniej bytności z powodu 25 rocznicy w Petersburgu, hr. Kotzebue ponowił nieco bezowocnie swoje usiłowania w celu uzyskania ulg dla Królestwa, a nie mogąc nic otrzymać, wymógł przynajmniej na Cesarzu, aby [illegible] nihilistów [illegible] w szkołach religii po polsku, [illegible] Tołstoja [illegible] i ciągłego szczucia, słuszniej i rozumniej od innych, zapatrywał się na zadanie rządu i jego obowiązki. Smutne zaiste czasy, w których chęci bezowocne cenione być muszą na równi z czynami! Przytem wszyscy uznają, iż hr. Kotzebue umiał bez przesady i sztywności utrzymać zawsze pożądaną powagę władzy.

Następca jego jenerał Albedyński przybył do Warszawy podczas trwania wystawy końskiej i wyścigów. — W Wilnie zostawił dobre wspomnienia, a nie mógł lepiej zalecić się Warszawie, jak żądając w chwili opuszczenia stolicy Litwy zniesienia kontrybucyi, aczkolwiek oczywiście bezowocnie. Jenerał Albedyński, który przez dłuższy czas był *attaché* wojskowym przy ambasadzie paryskiej za drugiego cesarstwa, który wtedy był jednym z ulubieńców towarzystwa paryskiego i Tuileryów, który prowadził kotyliony na balach u cesarzowej Eugenii, przejął się cywilizacyą zachodnią i nie należy do tych Rosyan, którzy w szalonej dumie pogardzają nią, przepowiadając odrodzenie świata za pomocą Rosyi. To już coś znaczy, zwłaszcza w stosunkach z Polakami. Pierwsze też kroki nowego jenerał-gubernatora w Warszawie nacechowane były wielką dla wszystkich grzecznością.

W Warszawie, gdzie w braku zupełnym istotnego życia publicznego najmniejsze symptomata chwytać musi opinia publiczna i na nie zwracać uwagę, opowiadano sobie, że kiedy hr. Kotzebue tylko kilku osobom zwykł był podawać rękę, jenerał Albedyński ściskał wszystkich bez wyjątku za ręce podczas pierwszego przedstawienia w Zamku, gdzie przeszło sześćset osób się zebrało. Był to wypadek dnia. I to także maluje położenie. Przytem nowy jenerał-gubernator miał się zdradzić z niewielką do Niemców sympatyą. Ostatecznie z pierwszego wrażenia wnoszono o dobrych chęciach prokonsula, lecz wobec panującego systemu, wobec ograniczonej władzy gubernatora, i scentralizowania wszystkiego w Petersburgu, nikt łudzić się nie może co do spełnienia ich. Niewątpliwie jenerał-gubernator, który jest gentelmanem, przy bliższem rozpatrzeniu się przekona się, że nie wszystkim dziś w Warszawie można podawać rękę; że jest kasta urzędników chciwa jedynie zysków, a która sprzysięgła się w celu wyzyskiwania kraju, choćby ze szkodą państwa i że chcąc spełnić obowiązki naczelnika kraju i porządnego człowieka, nie można jej podawać ręki, lecz należy ją uchwycić w żelazną rękę. Czy światowy i cywilizowany gubernator, który zarazem jest *un causeur*, tak pożądanym w Warszawie, podoła temu zadaniu — przyszłość okaże. Hr. Kotzebue miał się wyrazić, iż winszuje krajowi, że on, a nie kto inny zajmie jego miejsce! Jak wiadomo, początkowo przeznaczonym był na tę posadę jenerał Tottleben. Powiem następnie, co mi opowiadano o zmianie pierwotnego w tej mierze postanowienia, a zarazem o obecnym stanie rzeczy w Petersburgu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 5 lipca. (*N. fr. Presse*). W tranzakcyach na późniejsze odstawy tendencya utrwala się nieco. Za 100 kilo pszenicy z odstawą w jesieni płacono po 10·23; za 100 kilo owsa z odstawą w jesieni 6.10. Do kupowania gotowego zboża nie okazywano wielkiej ochoty i ceny zniżyły się od soboty o 10 do 15 centów. Za kilka partyj pszenicy płacono 12·25 za 100 kilo. Za 100 kilo żyta z odstawą w jesieni płacono 8 60.

Wiedeń 6 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dziś stanęło nieco tranzakcyj po 34·75 złr.

Peszt, 5 lipca: 33·75—34·75 złr. — Wrocław, 5go lipca: w miejscu 63·— mrk. ofiarow., na lipiec 63·— ofiarow. — Szczecin, 5go lipca: w miejscu 63·80 mrk., na lipiec-sierpień 63·50 mrk., na sierpień-wrzesień 63·20 mrk., na wrzesień-paźdz. 57·60 mrk. — Berlin, 5go lipca: w miejscu 65·— mrk., na lipiec-sierpień 64·30 mrk., na sierp.-wrzesień 63·60 mrk., na wrzesień-paźdz. 58·50 mrk. — Paryż, 5go lipca: na ten miesiąc 64·— frk., na sierpień 63·25 frk, na wrzesień-grudz. 61·— frk., na styczeń-kwiecień 58·75 frk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 lipca. Minister spraw wewnętrznych przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy o amnestyi jak takowy wyszedł z senatu. Projekt przekazany został komisyi a rozprawy odroczone do jutra, aby grupy lewic mogły się porozumieć pod względem zachowania się swego.

Paryż 5 lipca. Grupy lewic Izby deputowanych usposobione są pojednawczo pod względem projektu amnestyi. W komisyi oświadczył minister spraw wewnętrznych, że rząd nie wniesie żadnego przeciw-projektu, zostawiając Izbie inicyatywę. Rząd radzi przyjąć poprawkę Bozeriana uchwaloną w senacie za podstawą kompromisu. W senacie wniósł Buffet, aby postawić na porządku dziennym projekt ustawy o zgromadzeniach dla odbywania obrzędów religijnych. Po krótkich rozprawach senat odrzucił wniosek postawienia go na porządku dziennym.

Londyn 5 lipca. W Izbie niższej oświadczył Hartington, że koszta wojny w Afganistanie przewyższyły preliminarz o 9 milionów.

Ateny 5 lipca. Oczekują tu z natężeniem odpowiedzi Porty na notę zbiorową mocarstw, która w tych dniach ma być wręczoną Porcie. Rząd grecki przyjmie w każdym razie uchwały konferencyi i zajmie postawę odpowiednią uchwałom konferencyi. Gdyby ze strony tureckiej miały być podniesione trudności, Grecya zażąda rady mocarstw i stosownie do niej postąpi sobie.

Ateny 5 lipca. Z Korfu wysłano oprócz dwóch bateryj artyleryi górskiej i jednej bateryi polowej także na okręcie pancernym „Hellas" batalion inżynieryi i pół kompanii artyleryi na granicę Epiru, a kilku oficerów udało się za granicę za kupnem koni.

Bukareszt 5 lipca. Donoszą z Konstantynopola, że Turcya zbiera wojsko w Adryanopolu i Volo a wysyła ochotników do Albanii.

Rio Janeiro 5 lipca. Doniesienia z Buenos-Ayres mówią, że wskutku umowy pozwolono dowozić miastu żywność. Wojsko Unii Argentyńskiej ustępuje, a wojsko prowincyonalne będzie rozwiązane.

Koło poselskie we Lwowie powzięło już uchwały co do przyjęcia NPana w czasie pobytu jego w Galicyi. Otrzymane przez nas dziś wiadomości zgadzają się z doniesieniami dzienników wiedeńskich. Koło uchwaliło wysłać deputacyę do Cesarza z zaproszeniem odwiedzenia Galicyi, a zarazem ma ta deputacya mieć poleconem przedłożyć NPanu prośbę o oddanie zamku królewskiego na Wawelu na własność kraju. Z Rusinów ma wejść do deputacyi wicemarszałek sejmu X. biskup Stupnicki. Koło postanowiło wnieść w sejmie kredyt 26,000 zr. na subwencyonowanie Lwowa i Krakowa w wydatkach na przyjęcie Cesarza; uchwała ta zapadła jednomyślnie, pomimo oświadczenia namiestnika, że NPan wyraził życzenie, ażeby ze względu na smutne położenie finansowe kraju, unikać wszelkich kosztów na jego przyjęcie w Galicyi.

Podajemy dziś według *Gazety Lwowskiej* sprawozdanie z ankiety naftowej, odbytej przed trzema dniami w namiestnictwie. Ważna to dla kraju naszego sprawa, a najważniejsze w niej jak na teraz to, że Union-bank chce w interes naftowy w Galicyi włożyć 10 milionów złr., byle tylko na pewne, — a więc albo za rękojmią kraju, albo gdy to odrzucono jako rzecz niepraktyczną, w inny jaki sposób. Na teraz przynajmniej może da się uregulować handel naftą, co podniosłoby nasz wyrób.

Dzienniki wiedeńskie zwracają dziś uwagę swoją głównie na sprawy zagraniczne; z wewnętrznych jedynie zapisać wypada, że *N. fr. Presse* otrzymała od prokuratora rządowego pismo polecające jej sprostować doniesienie, jakoby dzisiejszy minister skarbu Dr Dunajewski brał był udział w swoim czasie jako deputowany w „federalistycznym konwentiklu, do którego zaproszony był także p. Schäffle", oraz, jakoby „między ułożonemi tam programami finansowemi a przedłożonym teraz przez Dra Dunajewskiego, bliskie zachodziło pokrewieństwo." Prokuratorya z powołaniem się na ustawę prasową żąda sprostowania, albowiem „Jego Exc. Dr Dunajewski p. Schäfflego osobiście nie zna, a więc nigdy z nim nie mógł mówić, ani też w jakikolwiek sposób porozumiewać się, z czego wypływa, że szan. Redakcya *N. fr. Presse* we wzmiance wspomnianej przyniosła swym czytelnikom doniesienie nieprawdziwe." Po sprostowaniu w dzienniku urzędowym, nastąpiło sprostowanie z polecenia prokuratoryi rządowej. Jeżeli to jest pierwszy krok rządu przeciw wybrykom prasy wiedeńskiej, podjudzającej ludy i stronnictwa przeciw sobie, a obrzucającej błotem wszystko, co nie jest centralizmem i judaizmem przesiąkłe, natedy energię tę powitać można z prawdziwem zadowoleniem.

Pierwszem następstwem obrad sejmu pruskiego nad ustawą kościelną jest rozbicie partyi liberalnéj, któréj część pod wodzą Bennigsena chce zbliżyć się do rządu, a druga część pragnie ukonsolidować się pod Laskerem i innymi matadorami, jako partya opozycyjna. Wcześniéj czy późniéj druga ta połowa stronnictwa połączy się z postępowcami, którzy pod wodzą Richtera szerokie nakreślają sobie plany zdobycia w wyborach na wiosnę licznych towarzyszów. Centrum nigdy z tą partyą nie zwiąże się, ale w opozycyi nieraz wypadnie mu iść z nią razem, a taka koalicya choćby tylko doraźna dominować będzie liczebnie w Izbie i parlamencie; rzadziéj zaś zdarzać się może, aby postępowcy głosowali za rządem przeciw centrum. Ztąd wyniknie, że rząd oparty na dwóch frakcyach konserwatywnych i jednéj frakcyi liberalnéj znajdzie się w wielu ważnych kwestyach w mniejszości. *Nordd. allg. Ztg* zawodzi więc skargi i upomina liberałów partyi Laskera, aby raczéj służyli polityce państwa, niż polityce partyi parlamentarnéj.

Reichs Anzeiger donosi, że Cesarz Wilhelm za porozumieniem się z kanclerzem ks. Bismarkiem polecił, aby pod jego nieobecność zastępowali go wiceprezes ministerstwa pruskiego hr. Stolberg-Wernigerode i poseł książę Hohenlohe.

Dziś francuska Izba deputowanych miała obradować nad poprawką Bozériana uchwaloną w senacie do ustawy o amnestyi, która żąda wykluczenia z pod amnestyi zbrodniarzy pospolitych. Jest to więcéj teoretyczny niż praktyczny wniosek, ale zawsze objawia zasadę. *République française* zapowiada jednak, iż amnestya będzie zupełna i bezwarunkowa. A jednak pomieniony organ Gambetty nie może ignorować uchwały senackiéj, więc łatwo ztąd taki wyciągać wniosek, iż rząd zgodzi się na amnestyę warunkową, byle rzecz skończyć, ale ułaskawi bez ustawy i wbrew niéj tych, którychby ustawa wykluczała.

Zdaje się, że komisya francuskiej Izby deputowanych nie zgodzi się na poprawkę Bozeriana do ustawy o amnestyi, aby wykluczyć morderców i podpalaczy z pod amnestyi, a natomiast żądać będzie przyspieszenia wydania amnestyi, aby zbiegli za granicę członkowie komuny mogli już uczestniczyć obchodowi święta rewolucyjnego d. 14 b. m. Jules Simon, który w senacie opozycyą swą przeciw ustawom edukacyjnym Ferrego rehabilitował się wobec ludzi uczciwych, jest dziś przedmiotem najwyuzdańszych obelg ze strony radykalistów. Wyrazy, jakich przeciw niemu oni używają, wchodzą dziś do języka publicystycznego, gdy dawniej zaledwie w najlichszej karczmie były w zwyczaju. W ogóle piśmiennictwo francuskie tak dziennikarskie jak beletrystyczne zaczyna używać żargonu, w słowniku Akademii nieznanego, a zdradzającego, że ci, co się nim posługują, wychowali się wśród szumowin społeczeństwa francuskiego.

Temps i *Daily Telegraf* zamieściły telegramy donoszące, że Rosya ofiarowała Grecyi przesłanie wojsk swoich do Epiru i Tesalii, celem przeprowadzenia uchwał konferencyi berlińskiej w razie oporu Turcyi. Zwykle dobrze poinformowany korespondent paryski *Pol. Corr.* potwierdza o tyle sensacyjną wiadomość powyżej wymienionych dzienników, że Rosya oświadczyła gotowość swoją do wspierania interesów Grecyi nawet przez wysłanie wojska na przypadek pewnych ewentualności, których jednak bliżej nie określa.

Na trzeci ustęp równobrzmiących not mocarstw europejskich, tyczący się uporządkowania stosunków armeńskich, odpowiedziała Porta, że zastosowanie się do artykułu 61 traktatu berlińskiego było od dawna przedmiotem usilnych jej zabiegów, i że niebawem dokonaną zostanie organizacya żandarmeryi, podział Armenii na gminy, oddanie ich zarządu w stosowne ręce i urządzenie sądów zapewniających bezpieczeństwo własności. Na notę zaś proponującą Porcie odstąpienie Czarnogórze portu Dulcigno, odpowiedział rząd turecki wręcz odmownie, motywując swą odmowę tem, że Dulcigno i jego okolica jest zbyt ważnym punktem strategicznym dla Albanii, którego odstąpienie Czarnogórze oddałoby w ręce ostatniéh główną komunikacyę przez Skadar w głąb północnej Albanii.

Mobilizacyę wojsk tureckich w okolicach Adryanopola motywują Turcy ruchem panbułgarskim, która tak w Bułgaryi, jak w Rumelii wschodniej coraz bardziej się wzmaga.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Lwów 7 lipca (*pryw.*) Sejm uchwalił dziś jednomyślnie wnioski uznane za nagłące: 1) Gróholskiego o wyznaczenie 26,000 złr. na koszta przyjęcia N. Pana w Galicyi; 2) Zyblikiewicza o wysłanie do N. Pana deputacyi, aby raczył zamek królewski na Wawelu uważać za rezydencyę cesarską. Rząd wniósł ustawę o zbiorowych kasach zaliczkowych dla gmin. Dr Majer postawił wniosek w sprawie kliniki krakowskiej, oraz szpitala dla dzieci w Krakowie. Ochrymowicz, Chrzanowski i Tyszkowski uzasadniali wnioski swoje.

Paryż 6 lipca. Izba deputowanych uchwaliła kredyt pół miliona na koszta obchodu 14go lipca. Jutro będzie Izba deputowanych obradować nad amnestyą. Ciągle nadchodzą nowe podania się sędziów do dymisyi, którzy wszyscy wzbraniają się wykonać dekreta z dnia 29 marca. Dotąd około 110 sędziów podało się do dymisyi. *Le Temps* pisze: Pogłoski o wysyłaniu floty anglo francuskiéj na wody greckie polegają daleko więcéj na pragnieniach polityki angielskiéj, aniżeli na dokładnéj znajomości zamiarów Francyi. Postawa, jaką zajęła Francya na konferencyi berlińskiéj, wcale nie obowiązuje jéj do wykonywania wspólnych uchwał; niechaj Anglia sama weźmie na siebie zrealizowanie swojéj polityki.

Paryż 6 lipca wieczór. Komisya do ustawy o amnestyi postanowiła na drugiem swojem dzisiejszem posiedzeniu przyjąć po prostu poprawkę Labicha, aby zamiast trzechmiesięcznego terminu danego rządowi do udzielenia ułaskawień, naznaczyć termin tylko do 14go lipca. Sprawozdanie komisyi miało być Izbie przedłożone, właśnie, kiedy posiedzenie zostało zamknięte.

Londyn 7 lipca. *Daily Telegraph* pisze: Wczoraj zebrała się rada gabinetowa i rozbierała zachowanie się Porty w obec uchwał konferencyi. *Standard* prostuje pogłoskę o wspólnem wystąpieniu eskadr francuskiej i angielskiej za przedwczesną. *Times* pisze: Odstąpienie posiadłości tureckich Grecyi i Czarnogórze powinnoby pozostać niezachwianem żądaniem Europy. Jeżeli Sułtan widzi jasno, że w razie potrzeby bezzwłocznie surowsze kroki byłyby użyte, sam interes utrzymania swego panowania skłoniłby go powinien do powolności.

Kurs. — Wiedeń 7-go lipca 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72 20 — Renta srebrna 73·20. — Renta złota 87·45. — Losy z r. 1860 133 25. — Akcye Banku Narodowego 831·— — Akcye kredytowe 277·—. — Londyn 117 80. — Srebro —·— Napoleony 9 36½. — Lombardy 80·75. — Losy z roku 1864 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 276·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 165 50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146·—. — Anglo-Bank 131·—. Obligacye indemn. galic. 97·70. — Losy prem. węgierskie 114·10. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 129·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 170·—. 5% Listy zast. hipoteczne 102·80. — Marki 57·85 Ruble 124·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 25	125 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 26
Dukat ważny	5 48	5 58
20 frankówka	9 30	9 38
Imperyał ważny	9 54	9 66
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 25	92 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 50
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	276 —	280 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 —	168 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	296 —	304 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	25 —	27 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — rb. i kop.)

Wiedeń 6 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 35	73 50
4⅕% Renta srebrna	74 25	74 40
4% Renta złota	88 45	88 60
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 75	134 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 25	134 75
„ „ 1864 „ 100 „	173 75	174 25
„ „ 1864 „ 50 „	173 25	173 75
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	96 50	97 50
Galicyjskie „ „	97 70	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	94 —	94 75
Węgierskie „ „	95 25	95 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 —	95 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	127 50	128 —
6% Renta węgierska złota	110 70	110 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	88 25	88 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	136 —	136 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	281 80	282 —
„ „ węgierskie . . 200 „	265 75	266 —
Depositen-Bank . . . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	832 —	834 —
Unionbank . . . 100 „	112 —	112 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	130 75	131 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	137 —	137 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	158 50	159 —
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	572 —	573 —
Elżbiety . . . 210 „ „	191 50	192 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	173 75	174 25
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	162 25	162 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2445	2450
Franciszka Józefa . . 200 „ „	170 75	171 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	280 50	281 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	130 75	131 25
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	168 —	168 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	174 —	174 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	185 50	186 —
Rudolfa . . . . 200 „ „	163 —	163 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	141 75	142 25
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	282 75	283 25
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	81 75	82 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	242 75	243 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	142 50	143 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	148 25	148 50
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	151 25	151 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 50	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 —	102 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 —	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 20	98 70
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 20	98 70
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 50	102 75
6% „ Banku Włość. lwow.	102 70	103 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 40	103 55
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 25	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	102 —	102 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	98 75	99 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	90 —	90 30
Alföld-Fiume . . . 200 „	90 75	91 —
„ Em. 1874 , 200 „	89 30	89 60
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 złr. 4½%	98 75	99 25
„ Em. 1862 r. . 300 „	98 50	98 75
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 60	102 —
„ Em. 1870 . . 200 „	99 25	99 75
„ Em. 1872 . . 200 „	101 75	102 25
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 50
Eperies-Tarn. węg. część 300	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	106 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 75	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	106 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	102 —	102 25
„ „ Em. 1873 200 „	100 75	101 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	105 —	105 50
„ „ II „ 1867 300 „	103 50	104 —
„ „ III „ 1871 300 „	103 50	104 —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	90 —	90 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 80	92 20
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 75	97 25
„ „ III „ 1868 300 „	93 —	93 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 75	90 25
Nordwestb. austr. . 200 „	101 25	101 75
„ „ Lit. B. 200 „	100 —	100 25
„ „ Em. 1874 200 „	118 50	119 —
Rudolfa . . . . . 300 „	97 25	— —
„ Em. 1869 . . 300 „	95 50	95 80
„ Em. 1872 . . 300 „	95 10	95 40
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	84 25	84 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 25	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	123 50	124 —
„ . . 200 złr. 5%	112 25	— —
Theissb.-Gesell. . . . „	98 50	99
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	87 25	87 50
„ „ II Em. 200 „	83 80	84 20
„ Nordost . . . 300 „	85 75	86 25
„ „ złotem 200 „	104 —	104 25
„ Westbahn . . 200 „	90 —	90 25
„ „ Em. 1874 200 „	89 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie . . 100 „	118 50	118 75
„ Węgierskie . . 100 „	114 50	115 —
3% „ Tureckie . . 400 fr.	15 25	15 50
Kredytowe . . . . 100 złr.	177 50	178 —
Clary . . . . 42 „	42	43 —
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	105 50	106 50
Inspruku . . . . 20 „	— —	— —
Keglewicha . . . . 10½ „	16 —	16 50
Krakowskie . . . . 20 „	— —	20 50
Ofner (miasta udy) . . 40 „	41 —	42 —
Palffy . . . . 42 „	41 —	41 50
Rudolfa . . . . 10½ „	18 25	18 75
Salma . . . . 42 „	52 75	53 25
Salzburgskie . . . 20 „	— —	— —
St. Genois . . . . 42 „	47 —	47 50
Stanisławowskie . . 20 „	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie . . 105 „	125 75	— —
4% „ . . . 50 „	62 50	— —
Waldsteina . . . 21 „	32 50	33 —
Windischgrätza . . . 21 „	39 —	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 56
20-frankówki	9 35	9 35
Imperyały rosyjskie	9 62	9 64
Funty sterl. angielskie	11 76	11 81
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 80
Ruble papierowe za 100	125 —	125 25

Lwów 6 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	294 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 25	99 25
4% „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 25	99 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 25	103 25
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 6 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	15
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 45
kupon	— —	19
4% Listy likwidacyjne	— —	85 55
kupon	— —	038

Ziarno, wydawnictwo „dla głodnych“ rozsyła *franco* za nadesłaniem należytości w kwocie **1 złr. 20 c.** (w Krakowie 1 złr.) księgarnia **F. K. Pobudkiewicza** w Krakowie. (1872-2-2)

Księgarnia F. K. Pobudkiewicza

w Krakowie, w Rynku, hotel Drezdeński,

sprzedaje **po zniżonych cenach:**

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat, 2 złr., zniż. 1 złr.
Dr. Bock. Człowiek w stanie zdrowia i choroby, z 9go wyd. niemiec., z litografiami. Cena 4 złr., zniż. na 2 złr.
Giller. Polska w walce, złr. 3·50, zniż. złr. 1·50.
Kaczkowski. Grób Nieczujów, 4 t., złr. 8·50, zniż. 2 złr.
„ „ Starosta Hołobucki, 3 t., cena złr. 6·70, zniż. złr. 2.
Kraszewski. Kopciuszek, 6 t., cena złr. 8·50, zniż. złr. 2·50.
„ „ Akta babińskie, złr. 1·40 zniż 70 c.
„ „ Caprea i Roma, złr. 5·10 zniż. 2 złr.
„ „ Wieczory drezdeńskie, cena złr. 2·40, zniż. 1 złr.
Mochnacki. Historya powstania 1831 r., 4 t., cena 9 złr., zniż. 3 złr.
Moraczewski. Dzieje Rzeczypospolitej polskiej, 9 t., cena 22 złr., zniż. złr. 10·80.
Momsen. Historya rzymska, 4 t., 15 złr., zn. 8 złr.
Mill-Stuart. O rządzie reprezentacyjnym, cena złr. 2·40, zniż. 60 c.
Odyniec. Poezye. 2 t., złr. 3·50, zniż. 2 złr.
Ochorowicz. Z dziennika psychologa, cena 2 złr., zniż. 1 złr.
Pol. Pachołe hetmańskie, 2 t., 6 złr., zniż. złr. 1·20
Prądzyński. O prawach kobiety, cena 3 złr., zniż. złr. 1·80.
X. Rodericyusz S. J. O postępowaniu w doskonałości, 3 t., cena złr. 8·50, zniż. złr. 3·50.
Zacharjasiewicz. Opinia parafialna, cena złr. 2·50, zniż. złr. 1·25.
„ „ Marek Poraj, cena złr. 2·40 c., zniż. 60 c.
(1632-6-6)

Studien über die Judenfrage.

Von einem Geächteten.

Zeszyt I. Cena 40 cnt., z przesyłką pocztową 42 cnt.

☞ Jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą. (1886-1-3)

Podziękowanie

Wielmożn. Tytusowi Peszkowskiemu,

Drowi wszech nauk lekarskich w Ropczycach.

Złożony ciężką chorobą, wezwałem Dra Tytusa Peszkowskiego, który takową zbadawszy, zaraz w zarzewiu przytłumiać począł. W obawie zasiągnąłem jeszcze rady 3 doktorów, a wreszcie i profesorów medycyny krakowskiej; i te znakomitości nie tylko że uznały dotychczasową kuracyę za najodpowiedniejszą, lecz nadto polecili mię i nadal opiece Dr Tytusa Peszkowskiego.

Twej tedy wiedzy i pieczołowitości zawdzięczam dziś po trzechmiesięcznej bolesnej chorobie życie moje, a wreszcie i życie matki, którąś w roku zeszłym po złamaniu nogi i strasznej dyphteryi z łona śmierci wyrwał i stroskanej rodzinie powrócił.

Przyjm przeto zacny mężu publiczne podziękowanie z tem zapewnieniem, że wdzięczność w sercu, a „błogosław Mu Boże“ na ustach z wyrokiem złowrogiej Atropos ustanie. — Ropczyce, d. 2 lipca 1880 r.

Edmund Trojnarski
(1860) w imieniu swoim i familli.

Uczeń VI kl. gim. Św. Jacka poszukuje lekcyj, ręcząc za sumienną pracę; wynagrodzenie małe. Najsłabszym uczniom podejmuje się w krótkim czasie dać gruntowną podstawę. Bliższa wiadomość: Bronisław Marya S. poste restante Kraków. (1858-1-2)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1885-1-30)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Kamienica

w Krakowie na Kleparzu pod Nr. 168 Dz. 5 z **ogródkiem,** przynosząca czystego dochodu 8%, wolna od podatku lat 20, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Wiadomość na miejscu. (1859 1-4)

— Wytrwałość moja —

pod względem instrukcyj profesora R. Orlice w Neuhoff pod Berlinem wynagrodzoną została hojnie (1577)

znaczną wygraną w terno.

Seelkowitz. Franciszek Kreuz.

Na *każde zapytanie* odpowiada profesor R. Orlice teraz w *Neuhoff pod Berlinem* *darmo i opłatnie* i posyła *najnowszy* wykaz wygranych w terno *darmo i opłatnie.*

Poleca się (1844-7-)

MAGAZYN NOWOŚCI Leona Feintucha

W KRAKOWIE,

w Rynku głów., przy wchodzie w ulicę Grodzką.

Adwokat Dr. Mochnacki

przeniósł **biuro** swe do domu Wnych Brzezińskich przy ulicy **Brackiej „pod białogłową“** Nr. 154, Dz. I. (1857-2-5)

Podpisany ma zaszczyt oznajmić, iż objął **kamieniołomy i piece wapienne** systemu **angielskiego w Dębnikach** nad brzegiem Wisły, będące własnością JW. hrab. **Lasockiego** i dostarcza **wapno, kamienie i cegły** w najlepszym gatunku po cenach przystępnych.

Oprócz podpisanego — przyjmuje wszelkie zamówienia P. **Roman Silberbach w Krakowie** przy ulicy Sławkowskiej pod L. 263.

Poleca się również wapno do uprawy roli. (1818-6-14)

Wiktor Ferber w Podgórzu.

Znoimskie

wiśnie sercowe

znane w najlepszym gatunku, codzień świeżo z drzewa zrywane, **w koszykach** po **5 kilo** czyli 10 funt. cłow. rozsyła pocztą za nadesłaniem tylko **2 złr. w. a. za koszyk 5 kilo** opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych Austryi-Węgier i całych Niemiec.

S. M. Zeisel w Znojmie *(Znaim).*

Większe partye jak najtaniej wedle umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1686-23-30)



Tylko raz

zdarza się tak korzystna sposobność zakupna doskonałego zegarka za **połowę ceny.**

Wielka wyprzedaż.

Powstałe na całym europejskim stałym lądzie polityczne stosunki dotknęły także Szwajcaryę i spowodowały wychodźtwo mnóstwa robotników, przezco narażony został dalszy byt fabryk. Także przez nas zastąpiona najznaczniejsza i pierwsza fabryka zegarków zamkła tymczasowo fabrykę i powierzyła nam sprzedaż swych wyrobów. Tak zwane **Washington zegarki** są najlepsze w świecie, nadzwyczaj gustownie rytowane i giloszowane i wedle amerykańskiego systemu zrobione. (1378-5-6)

Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę obciągnięte, **a za każdy zegarek ręczymy 5 lat.**

Na dowód pewnego poręczenia i najściślejszej rzetelności zobowiązujemy się niniejszem publicznie, każdy nieodpowiedni zegarek chętnie wymienić.

1000 zegarków remontoir do nakręcania z góry, z szklanną kopertą, **nadzwyczajnie** dokładnie na sekundę regulowane, elektro-galwanicznie pozłacane, z łańcuszkiem, medalionem i t. d., **dawniej złr. 25, teraz tylko po złr. 10·20.**

1000 wspaniałych zegarków kotwicowych z niklu srebrnego, o 15tu kamieniach, z emaliów. cyferblatami, sekundnikiem, szklanną kopertą, **dawniej złr. 21, teraz tylko po złr. 7·25, wszystkie na sekundę regulow.**

1000 cylindrowych zegarków w giloszowanych kopertach z niklu srebrnego, z płaską kopertą szklanną, o 8 kamieniach, doskonale regulowane, z łańcuszk., z medalionem i puzderkiem aksamitnem, **dawniej złr. 15, teraz tylko po złr. 5·60.**

1000 zegarków kotwicowych z prawdz. 13 łut. srebra, **wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 15 kamieniach, elektrycznie pozłacanych, doskonale regulowanych, **dawniej złr. 27, teraz tylko po złr. 11·40.**

650 zegarków damskich z prawdz. 13 łut. srebra, **wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 8 kamieniach, gustownie i bardzo pięk. pozłacane, z dodatkiem wenecyańsk. łańcuszka na szyję, **dawniej złr. 28, teraz tylko po złr. 15.**

1000 Washington zegarków remontoir z prawdz. 13 łut. ciężk. srebra, wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy, za najściślej. poręczen. regulowane, z niklowem wnętrzem, tak, że zegarek nigdy nie potrzebuje naprawy. **Zegarek ten kosztował dawniej złr. 35,** teraz jest do nabycia za bajecznie tanią cenę **po złr. 16.** Prócz tego darmo do każdego zegarka łańcuszek, medalion, puzderko aksamitne i kluczyk.

1000 prawdz. złotych zegarków damskich o 10 kamien., **dawniej złr. 40, teraz po złr. 20.**

1000 prawdz. złotych zegarków remontoir dla mężczyzn lub pań, dawniej złr. 100, teraz złr. 40.

650 zegarów ściennych we wspan. emaliowan. ramach, bijących godz., dawniej złr. 6, teraz tylko po złr. 2·75 regulowan.

650 budzików z przyrząd. do budzenia, doskon. regul., także do użycia na biurko, dawniej złr. 12, teraz tylko złr. 5·80.

650 zegarów pendułowych w pięknie rzeźbionych wysok. gotyck. szafkach drewn. co 8 dni do naciągania, doskonale na minutę regul., bardzo piękn. i imponuj. Zegar taki ma nawet po 20 latach podwójną wartość, powinien więc być w każdej rodzinie, gdyż stanowi on prawdziwą ozdobę. Dawniej kosztowały złr. 35, teraz tylko po nader taniej cenie złr. 15·75.

Do zamówień zegarów pendułowych należy dołączyć zadatek.

Adres:

Uhren-Ausverkauf der Uhrenfabrik Fromm,

Wien, Rothenthurmstr. 9, Parterre.

Księgarnia i Skład nut muzycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

odebrała na skład główny i poleca:

Dyetetyka kąpielowa

czyli nauka, jak zachować się należy podczas leczenia w zdrojowiskach,

napisał

Dr. Bolesław Skórczewski, lekarz zdrojowy w Krynicy.

Cena 1 złr. 50 cent. (1884-1-3)

Wszelkie dla **fachu gorzelanego** przeznaczone **ogłoszenia, pośredniczenia posad i t. d.** znajdą **najodpowiedniejsze rozszerzenie** przez wychodzącą w **Bolesławiu w Szl.** co czwartek nakładem **Cezara Laxa**

Deutsche Destillateur-Zeitung,

Central-Organ für die gesammte Spirituosen-Branche.

(Ćwierćroczny abonament pocztowy 1 m. 50 fen.)

Cena inseratów za 4 szpalt. wiersz 30 fen. Objecia i poszukiw. posad 20 fen. Dział reklam 50 fen. od wiersza.

Inseraty dla **„Deutsche Destillateur-Zeitung“** przyjmuje ekspedycya tudzież wszystkie biura ogłoszeń.

☞ **Nra na próbę „Deutsche Destillateur-Zeitung“** interesowanym darmo i opłatnie ☜

Verlag der **„Deutschen Destillateur-Zeitung“** (1796)

Caesar Lax, Bunzlau in Schl.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

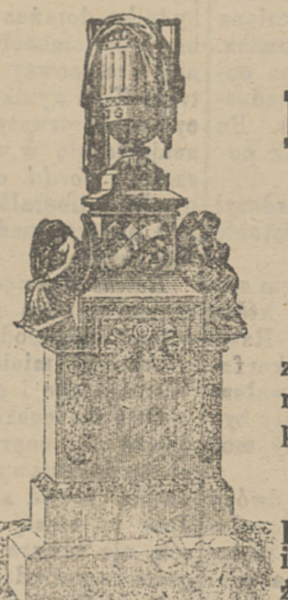
pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (1798-1-)



PRACOWNIA KAMIENIARSKA Fabiana Hochstima

w Krakowie, ulica św. Gertrudy,

wprost kościoła Dominikanów,

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 30 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków;

oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca. (1510-7-12)

☞ Ceny zniżone. ☜

☞ Ważne dla PP. Gospodarzy. ☜

FABRYKA PAROWA WYROBÓW CHEMICZNYCH „MĄKI KOŚCIANEJ, SPODIUM I NAWOZÓW SZTUCZNYCH“

B. Marguliesa i Syna w Jarosławiu

ma zaszczyt donieść, że urządziwszy się na wielką skalę podołać może jak najliczniejszym zamówieniom, którym by chcąc jak najrychlej zadość uczynić ma w pogotowiu znaczne zapasy

Mąki kościanej

uznanej tak przez wystawy krajowe i zagraniczne jak i gospodarzy krajowych i zagranicznych za nawóz najlepszej jakości.

Ręcząc przytem za jak najlepszy skład chemiczny tudzież jakość i taniość wyrobów, uprasza o przesyłanie zamówień, bądź wprost do fabryki, bądź też do p. **Spółki rolniczej w Tarnopolu,** p. **Joel Margulies w Tarnowie** i p. **Bernarda Meisels we Lwowie.** (919-15-17)

Kąpiele kobiece Landeck

w Szlązku pruskim,

cieplice siarczane 24—16° R., kąpiele mineralne, wannowe i łachaniowe, natryski wewnętrzne i zewnętrzne, kąpiele mułowe. | zdroje do picia, zakład leczenia zimną wodą, zakład apenzelskiej żętycy, kuracya mleczna, wspaniałe lasy szpilkowe.

1400 stóp nad powierzchnią morza, ŁAGODNY klimat górski, zupełna ochrona OD WSCHODU i PÓŁNOCY szczególnie odpowiednia przeciw zboczeniom KOBIECEGO zdrowia, jak: NIEŻYTOM, CIERPIENIOM NERWOWYM, NIEDOKREWNOŚCI, BLEDNICY, NIEPŁODNOŚCI itp., chronicznemu REUMATYZMOWI, GOŚĆCOWI, POBAŻENIOM, ogólnemu OSŁABIENIU, NIEDOSTATECZNEMU WYŻYWIENIU. Roczna frekwencya gości **5500.** ⅔ części gości są KOBIETY. Piękne mieszkania, codzień dwa razy koncert, teatr, stacya kolejowa w Kłodzku (Glatz) i Patschkau, o 3 mile odległa. ROZPOCZĘCIE pory 1 maja, KONIEC ostatniego września.

(1259-3-3) MAGISTRAT. Birke, burmistrz.

TANNINGENE.

Nieszkodliwy środek do barwienia włosów bez przymieszki ołowiu, na siwe, białe, rude włosy,

na włosy u brody i brwi, które najprostszym sposobem tylko po jednorazowem użyciu otrzymują napowrót z pewnością i niezawodnie tą samą piękną połyskującą **barwę naturalną blond, brunatną lub czarną,** jaką miały przed zesiwieniem i która się nieodfarbuje ani przez mycie mydłem ani w kąpieli parowej. Cena **2 złr. 50 cnt.**

Dr. Landauera aromatyczny balsam na włosy

poręczony zupełnie pewny środek, aby po dwukrotnem użyciu usunąć zupełnie wypadanie włosów i wzmocnić ich porost. Cena **1 złr.**

Piegi,

plamy wątrobiane, pryszcze, tłuszcz zgromadzony, czerwoność twarzy

opalenie od słońca i wszelkie kwitnienie cery usuwa gruntownie

Dr. Tobiaszą Eau miraculeuse antéphélique

absorbując nagromadzające się na skórze i pod nią pigmenta, przez co bardzo chropawa, krucha cera staje się przez noc miękką, białą i delikatną. Cena **1 złr. 50 cnt.**

Oryginalne wschodnie mléko różane

aptekarza **KAROLA RUSSA**

nadaje cerze natychmiast, a nie dopiero po długiem używaniu tak **delikatny, olśniewająco biały, młodociano-świeży koloryt,** jaki żadnym innym środkiem osięgnąć nie można usuwa zmarszczki, każdą żółtą lub brunatną cerę natychmiast i nadaje się zarówno jednakowo na wszystkie części ciała. Cena **1 złr.**

Wszystkie te wymienione szczególności są sumiennie zbadane i za poręczeniem absolutnie nieszkodliwie; jedynie prawdziwe do nabycia u podpisanego.

Karl Russ' Nachfolger (Ant. J. Czerny)

W WIEDNIU I. WALLFISCHGASSE 8.

Skład u p. **W. Redyka,** aptekarza w **Krakowie.** (1565-6-12)

Dr. Jan Jodłowski

przeprowadził się do domu W. Dutkiewicza pod Nr. **427** Mały rynek I. piętro. — Ordynuje od godz. **3—5.** (1843-3-3)

TAPETY

z krajowych i zagranicznych fabryk,

w najnowszym guście,

z poświadczeniem lekarskiem za zdrowy wyrób,

od najtańszych

do najwyszukańszych dekoracyj i sztukateryj,

także

ceraty na meble i na podłogi, story płócienne i drylowe

NADESZŁY ŚWIEŻO W WIELKIM WYBORZE DO (1715-7-)

Wilhelma Fenza

W KRAKOWIE.

Morele

(brzoskwinie) piękne, wielkie, zdrowe owoce, rozsyłam w jednym (5 kilo) koszyku pocztą za 1 złr 50 cnt. opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Przy większej partyi taniej. **Edward Rittinger**

(1853-2-3) Werschetz (w połud. Węgrzech)

Skład główny

wszelkich materyałów budowlanych

Romana Silberbacha

w KRAKOWIE

róg ul. Sławkowskiej i Żydowskiej Nr. 263

poleca po cenach najtańszych:

Portland Cement grodziecki, pruski; gips murarski, rzeźbiarski i do uprawy roli; blachę cynkową; szyfer czyli łupek; papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą; rury steingutowe glazurowane zewnątrz i wewnątrz; trzcinę sufitową; cegły ogniotrwałe; cegły zwykłe, częściowo i w większej ilości; wapno skaliste i gaszone; gwoździe sufitowe i szyfrowe; drut sufitowy; posadzki drewniane, cementowe i steingutowe; story i żaluzye oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Obejmuje również wszelkie roboty blacharskie, jako to: pokrycia dachów szyfrem czyli łupkiem szląskim, angielskim i belgijskim również papą czyli tekturą ogniotrwałą i blachą cynkową, ręcząc za dobrą i sumienną robotę. (1817-4-)

Księgarnia F. K. Pobudkiewicza

w Krakowie, Rynek, hotel Drezdeński,

otrzymała na skład główny dzieło

X. Józefa Szpaderskiego p. t.

PATROLOGIA

(ojcoznawstwo)

albo nauka o ojcach kościoła katolickiego i znakomitych pisarzach kościelnych. (1631 6 6)

2 tomy. Cena 4 złr.

Nasienie rzepy

pastewnej, ściernianki (Stoppelrübensamen) **litr 1 złr.** poleca **J. Kulsiewicz w Bochni.** (1765-8-30)

EPILEPSIE

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. 1774-6-

---

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1838-3-)

Lampki papierowe

na uroczystości i festyny ogrodowe

poleca

Edward Boschan w Wiedniu

Bauernmarkt, Jasomirgottstrasse 6.

Sortyment na próbę, 15 różnych gatunków, od 1 złr. 50 cent. wzwyż. (1585-13-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (91 49)

☞ **Dr. Hartmann,** ☜

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, ☞ **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Niefałszowane węgierskie wino naturalne

można wprost sprowadzić od **Johann Freiherr Karg'sche Kellerei w Modern** pod **Preszburgiem w Węgrzech.**

1874	r. białe wino stołowe	26	złr.	za hektolitr
1875	„ „ „ „	23	„	„ „
1878	„ „ „ „	17	„	„ „
1874	„ czerwone „ „	29	„	„ „

w beczkach po 25, 50 i 100 litrów za zaliczką. — Próbki najmniej 25 litrów. Również przyjmują się beczki do napełniania przez stacyę Modern-Schenkwitz węg. kolei Państwowej (oddz. doliny Wagu). Cenniki opłatnie i darmo. (1771-3-3)

Najlepszem wstrzykiwaniem

przeciw **śluzotokowi, wydzieleniom śluzu mężczyzn i kobiet i chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak Matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z lecznicsym opisem użycia **60 c. w. a.**

Upoważnione składy mają następni **aptekarze:** w **Krakowie** W. Redyk, E. Stockmar i A. Dylski; we LWOWIE P. Mikolasch, S. Rucker, Blumenfeld i L. Tepa; w BRODACH E. Liszka; w DROHOBYCZU L. Debrzyniecki; w NOWYM SĄCZU Jakubowski; w SAMBORZE Aleksiewicz; w STRYJU L. Gärtner; w STANISŁAWOWIE Macura; w SUCZAWIE Karczewski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE A. TENCZYN. (1237-12-)

Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie za **zaliczką pocztową.**



NAJNOWSZE kule bilardowe



Podpisany ma zaszczyt donieść, że po długoletnim mozole udało mu się wyrabiać takie *kule bilardowe,* które pod względem *dobroci* i *trwałości wszystkie dotychczasowe znacznie przewyższają;* są one tak *elastyczne* jak słoniowa kość, a *twardsze niż marmur. Odłamanie lub pęknięcie* tych kul jest całkiem niepodobne, za co poręcza się jeden rok. Cena kuli za *jedną sztukę* dowolnej wielkości *6 złr.*

Kije bilardowe, kule ze słoniowej kości, gry w szachy i domino po najtańszych cenach.

Wielki skład pięknych tanich przegranych i nowych bilardów. (1778-3-6)

Karol Knill, fabryka bilardów i kul bilardowych

w Wiedniu, IX., Rothe Löwengasse Nr. 5 i 7.

KOLOROWO WYTŁOCZONY

półpodłużny monogram!



1 pudełko z 50 listami i 50 kopertami, silny biały angielski żłobkowany papier 1 złr. 25 cnt.
1 pudełko z 50 listami i 50 kopertami, silny różnokolorowy żłobkowany papier 1 złr. 75 cnt.
1 pudełko z 50 listami i 50 kopertami, biały prawdziwy angielski papier Stanley 2 złr. 50 cnt.

włącznie z powyższemi monogramami,

1 pudełko z 50 listami białemi i 50 kopertami bardzo gustownemi z pojedynczemi literami 1 złr. — cnt.

Listy i koperty w **kwadratowym kształcie.**

25 listów i 25 kopert z literami	. . . .	złr. 1·60
25 „ „ 25 „ „ wesołemi figurami	. . . .	„ 1·80
50 „ „ 50 „ „ dwukolorowem monogramem	. . . .	„ 2·50

Nowość: Papier listowy turystowski pudełko 25 listów 25 kopert 1 złr. 60 cnt.

Prócz tego wielki skład papieru listowego i kart korespondencyjnych z emlematami, fiołkami, kwiatami alpejskiemi, jaskółkami, psami, sylwetkami i t. p. (768-17-)

Bilety wizytowe

à la minute	
litografowane	od złr. —·60 za 100 wzwyż
. . . .	„ „ 1·20 „ 100 „

Edward Boschan w Wiedniu,

skład papieru, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 6.

Nowość. Niema fałszywych pieniędzy.

Kamień probierczy na złoto, srebro, kosztowności itp. w małym formacie kieszonkowym, niezbędny dla każdego kupca, urzędnika kasowego, złotnika, osób prywatnych W pudełku 85 c. Odprzedającym stosowny rabat.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*